Nr. 68 (827)

WARSZAWA, ŚRODA 12 MARCA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

10 – III – 1947

SOJUSZ POLSKI Z CZECHOSŁOWACJĄ

zabezpieczy bratnie narody przed agresją

W drugim dniu pobytu rządowej delegacji czechosłowackiej w Warszawie, nastąpiło w Belwederze uroczyste podpisanie paktu przyjaźni i sojuszu między Czechosłowacją a Polską. O godz. 10 rano przy dźwiękach czechosłowackiego hymnu narodowego Premier Gottwald złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w imieniu bratniego narodu, a gen. Ludwik Svoboda — imieniem bohaterskiej armii czechosłowackiej.

NA RUINACH WARSZAWY

Następnie delegacja czechosłowacka udała się na zwiedzanie Warszawy. Kolumna samochodów mija Długą, Nalewki, Cytadelę, Żoliborz i zatrzymuje się na placu Zamkowym. Goście czechosłowaccy spod ruin Zamku Królewskiego udają się pieszo na rynek Starego Miasta. Tu oglądają ślady barbarzyństwa niemieckiego — gruzy, pozostałe z najpiękniejszych zabytków historii i kultury polskiej. Goście rozmawiają ze sobą szeptem — nie chcąc zakłócić spokoju ruin — grobów bohaterów Warszawy. Premier Gottwald, patrząc na zburzoną Katedrę Św. Jana mówi: „Tak, tu można oglądać starą „kulturę" germańską".

Ze Starego Miasta delegacja czechosłowacka udaje się Nowym Światem, Al. 3-go Maja i nowowybudowanym mostem Poniatowskiego na Pragę.

Premier Gottwald przerywa zwiedzanie Warszawy, bo już o godz. 11.45 przyjęty będzie wraz z min. Janem Masarykiem na prywatnej audiencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Belwederze.

W BELWEDERZE

O godz. 11.45 Prezydent R. P. przyjął na audiencji członków Rządu Republiki Czechosłowackiej. Premier Klement Gottwald przedstawił ob. Prezydentowi członków delegacji.

Ze strony polskiej w audiencji wzięli udział: minister Spraw Zagranicznych R. P. tow. Modzelewski i wiceminister tow. Leszczycki. Obecni byli również poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Pradze amb. Wierbłowski oraz poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Warszawie — p. Józef Hejret.

CEREMONIA PODPISANIA UKŁADU

Już o godz. 12.45 zaczynają zjeżdżać do Belwederu przedstawiciele Rządu Polskiego. W Sali Pompejańskiej, przybranej makatami z XVIII-go wieku ustawiono masywny dębowy stół prostokątny. Na stole dwa mikrofony radiowe. Obok widać cztery watermanowskie złote pióra.

O godz. 13.05 do Belwederu zbliża się kolumna samochodowa, wioząca delegację Rządu Czechosłowackiego, poprzedzana szwadronem szwoleżerów. Delegacja Czechosłowacka wjeżdża na dziedziniec Belwederu. Orkiestra I pułku szwoleżerów gra hymn czechosłowacki, kompania honorowa prezentuje broń. Z pierwszego samochodu wysiada premier Clement Gottwald, w towarzystwie Ministra Spraw Zagranicznych, Jana Masaryka. Gości wita na progu dyrektor protokółu dyplomatycznego, p. Gubrynowicz i wprowadza do Sali Pompejańskiej, gdzie zgromadzili się przedstawiciele Rządu Polskiego z wicepremierami Gomułką i Korzyckim na czele oraz ministrowie czechosłowaccy. Za stołem siadają: premier Gottwald i minister spraw zagranicznych Masaryk.

Następnie wchodzi Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut w towarzystwie Premiera tow. Cyrankiewicza i ministra spraw zagranicznych tow. Modzelewskiego. Z lewej strony Prezydenta Bieruta siadają Premier tow. Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Modzelewski, z prawej — Premier Gottwald i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — Masaryk. Następuje akt podpisania umowy. Egzemplarz, który zostanie w Polsce, podpisuje najpierw Premier Czechosłowacji Gottwald, a egzemplarz, przeznaczony do zabrania przez Delegację Czechosłowacką — Premier Polski tow. Cyrankiewicz. Każdy z podpisujących złożył po cztery podpisy na każdym akcie. Po złożeniu podpisów, Premier Cyrankiewicz wręczył Premierowi Gottwaldowi złote pióro, którym dokonał aktu podpisania. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — Masaryk wręczył swe pióro ministrowi spraw zagranicznych Modzelewskiemu. Następnie Premier tow. Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, skierowane do Pana Prezydenta, Delegacji Czechosłowackiej i dostojnych gości.

TEKST UKŁADU

Dążąc do zapewnienia pokojowego rozwoju obu Krajów słowiańskich, które granicząc bezpośrednio z Niemcami były w ciągu całych swych dziejów przedmiotem niemieckiej zaborczości, zagrażającej niejednokrotnie samemu ich istnieniu,

Wyciągając wnioski z doświadczeń ostatniej wojny, która postawiła obydwa kraje w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa,

Świadomi żywotnych interesów, które posiadają obydwa kraje we wspólnej obronie na wypadek wznowienia przez Niemcy polityki agresji przeciwko Ich wolności, niepodległości i całości terytorialnej,

W przekonaniu, że wspólna obrona przed takim niebezpieczeństwem leży w interesie utrzymania pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest najwyższym celem Organizacji Narodów Zjednoczonych, do której obydwa Kraje należą,

Zdając sobie sprawę z tego, że przyjaźń i ścisła współpraca między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką odpowiada najżywotniejszym interesom obu Krajów i przyczyni się do Ich kulturalnego i gospodarczego rozwoju,

postanowili zawrzeć w tym celu UKŁAD O PRZYJAŹNI I WZAJEMNEJ POMOCY.

Artykuł 1.

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się oprzeć wzajemne stosunki na podstawie stałej przyjaźni, rozwijać je i umacniać podobnie, jak i swą gospodarczą i kulturalną współpracę.

Artykuł 2.

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się stosować za wspólną zgodą wszelkie dostępne im środki dla uniemożliwienia każdej nowej groźby agresji ze strony Niemiec lub ze strony każdego innego państwa, które połączyłoby się w tym celu z Niemcami bezpośrednio lub we wszelki inny sposób.

W tym celu Wysokie Umawiające się Strony będą uczestniczyły w duchu jak najszczerszej współpracy w każdej międzynarodowej akcji, zmierzającej do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i w pełni przyczyniać się będą do urzeczywistnienia tego celu.

Wysokie Umawiające się Strony będą przy wykonywaniu niniejszego Układu przestrzegać swych zobowiązań, wynikających z ich członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 3.

Jeżeli jedna z Wysokich Umawiających się Stron zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, które wznowiłyby swoją politykę agresji lub z jakimkolwiek innym państwem, które połączyłoby się z Niemcami w tej polityce, druga z Wysokich Umawiających się Stron udzieli Jej niezwłocznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy wszystkimi środkami, będącymi w Jej rozporządzeniu.

Artykuł 4.

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej koalicji, skierowanych przeciwko drugiej Wysokiej Umawiającej się Stronie.

Artykuł 5.

Niniejszy Układ zostaje zawarty na okres lat dwudziestu, licząc od dnia jego wejścia w życie. Jeżeli żadna z Wysokich Umawiających się Stron nie wypowie Układu na dwanaście miesięcy przed upływem wymienionego okresu dwudziestoletniego, pozostanie on w mocy na okres dalszych pięciu lat i w ten sposób dalej, aż do chwili, gdy jedna z Wysokich Umawiających się Stron nie wypowie go na dwanaście miesięcy przed upływem bieżącego okresu pięcioletniego.

Niniejszy Układ, za część integralną którego uważa się Protokół-Załącznik, będzie ratyfikowany w jak najkrótszym terminie, zaś wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Pradze możliwie najrychlej.

Układ wejdzie w życie z chwilą jego podpisania.

Artykuł 6.

Niniejszy Układ sporządzony jest w języku polskim i czeskim, przy czym obydwa teksty mają jednakową wartość.

W dowód czego wymienieni Pełnomocnicy podpisali niniejszy Układ i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

Sporządzono w Warszawie w dwu egzemplarzach dnia 10 marca 1947 r.

Z upoważnienia PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów
(—) ZYGMUNT MODZELEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych

Z upoważnienia PREZYDENTA REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ
(—) KLEMENT GOTTWALD
Prezes Rady Ministrów
(—) JAN MASARYK
Minister Spraw Zagranicznych

PROTOKÓŁ — ZAŁĄCZNIK DO UKŁADU O PRZYJAŹNI I WZAJEMNEJ POMOCY MIĘDZY RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ I REPUBLIKĄ CZECHOSŁOWACKĄ

Wysokie Umawiające się Strony w przekonaniu, że trwała przyjaźń wymaga uregulowania wszystkich spraw, będących w zawieszeniu między obydwoma krajami, są zgodne w tym,

że rozstrzygną na podstawie wzajemnej zgody nie później niż w ciągu dwu lat, licząc od dnia podpisania Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy, wszystkie kwestie terytorialne, istniejące obecnie między obydwoma Krajami;

że mając na uwadze potrzebę możliwie najszybszej odbudowy gospodarczej i kulturalnej obydwu Krajów, przystąpią w możliwie najkrótszym terminie do zawarcia umów, służących temu celowi;

że zapewnią Polakom w Czechosłowacji względnie Czechom i Słowakom w Polsce w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności, możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia, spółdzielnie na zasadzie jedności spółdzielczości w Polsce względnie w Czechosłowacji).

Sporządzono w Warszawie, dnia 10 marca 1947 r.

Wręczenie legitymacji 500.000 członkowi P. P. S.

W najbliższą sobotę, dn. 15 marca rb. o godz. 15-ej odbędzie się w Warszawie w sali „Romy" wręczenie legitymacji partyjnej PÓŁMILIONOWEMU CZŁONKOWI POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Wręczenia legitymacji dokona sekretarz generalny CKW-PPS, tow. Premier Józef Cyrankiewicz, który wygłosi przemówienie o zadaniach członka PPS.

Konferencja prasowa u Premiera Gottwalda

W godzinach wieczornych dnia wczorajszego premier Republiki Czechosłowackiej, K. Gottwald, min. spraw zagranicznych, J. Masaryk i towarzyszący im członkowie delegacji czechosłowackiej, przyjęli na konferencji prasowej w Pałacyku Myśliwieckim w Łazienkach około 50 dziennikarzy, reprezentujących prasę polską i zagraniczną.

Premier Gottwald przywitał serdecznie przedstawicieli prasy, po czym zawiązała się swobodna rozmowa, w trakcie której delegatom czechosłowackim postawiono szereg pytań.

Z odpowiedzi wynika, że pakt między Polską i Czechosłowacją jest stwierdzeniem, iż oba te kraje są solidarne w sprawach będących tematem konferencji moskiewskiej i umacnia siły pracujące dla pokoju. Jest on skierowany wyłącznie przeciw możliwości agresji niemieckiej.

Jeśli chodzi o zagadnienia gospodarcze wzięto pod uwagę w konkretnych umowach zwiększenie obrotu handlowego czechosłowackiego przez polskie porty morskie. Rząd czechosłowacki spodziewa się, że Odra odda wielkie usługi handlowi zagranicznemu obu krajów. Ze specjalnym zainteresowaniem spotkała się zapowiedź przeprowadzenia kanału Odra — Dunaj, który miałby 320 km długości. Plan ten jest obecnie przedmiotem studiów.

W trakcie konferencji padło zapewnienie, iż rząd czechosłowacki poprze żądania polskie odnośnie podpisania pokoju z Niemcami w Warszawie.

Dłuższe wyjaśnienia dotyczyły czeskiej gospodarki narodowej.

Jak wynika z innych odpowiedzi, toczą się rozmowy Czechosłowacji z Francją o zawarcie paktu przeciwko agresji niemieckiej, a na dalszym planie podobny pakt przewidziany jest z Bułgarią i Rumunią.

Polsko-włoska umowa handlowa podpisana w Rzymie

RZYM (PAP). — Rokowania handlowe między przedstawicielami Polski i Włoch, mające na celu przystosowanie do potrzeb bieżących zawartego 10 października ub. roku układu handlowego, zostały pomyślnie zakończone.

Po podpisaniu dodatkowej umowy, ambasador R. P. w Rzymie Kot wydał przyjęcie, na którym obecni byli wiceminister spr. zagr. Reale, Ambasador włoski w Warszawie Donini, oraz wielu przedstawicieli przemysłu włoskiego z dyrektorem zakładów „Fiat" na czele.

I SEP przeciw Polsce

BERLIN (SAP). Przewodniczący Socj. Partii Jedności Grotewohl, oświadczył: „Jesteśmy przeciwnikami wszelkich zmian linii granicznej, czy to na wschodzie czy na zachodzie! Trzeba będzie wyczerpać wszelkie możliwości, aby uzyskać korzystne załatwienie tej sprawy".

Dwaj Premierzy przyjmują defiladę



Premier Gottwald (drugi od lewej) wraz z Premierem tow. Cyrankiewiczem przyjęli defiladę wojskową na Placu na Rozdrożu. Na prawo małżonka Premiera Gottwalda. Z lewej wicepremier tow. Gomułka.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 11 marca.

Synonim zbrodni

W DNIU dzisiejszym staje przed polskim sądem komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Rudolf Hoess.

Rudolf Hoess, przeciętny Niemiec, jakich wielu, zyskał sobie „sławę" w świecie. Komendant Oświęcimia, Rudolf Hoess, jest synonimem niemieckiej zbrodni, jej bezpośrednim wyrazem — w rozmiarze nie tylko nieznanym historii, ale nie do pomyślenia dla człowieka myślącego jakimikolwiek kategoriami ludzkimi.

Przed pewnym czasem Hoess usiłował „bronić się" twierdzeniem, że nie jest winien śmierci czterech czy pięciu milionów ludzi (jak mu zarzucali Amerykanie) — ale półtora do dwóch i pół miliona — według jego obliczeń. Cóż można do tych słów zbrodniarza dorzucić?

Czyż prawo jakiekolwiek zna karę za ten bezmiar zbrodni? Czy zbrodnie taką można w ogóle ukarać?

Cóż — Hoess? Wiemy — co powie na rozprawie: „Befehl"!—rozkaz! Dla wypełnienia rozkazu Hoess byłby gotów zamordować nawet własne dziecko.

To nie Hoess — nędzna kreatura, krwawy oprawca, jest wyłącznym sprawcą zbrodni. Sprawcą zbrodni jest nikczemny faszyzm niemiecki, sprawcą zbrodni jest niemiecki naród, który do tej zbrodni dopuścił i nie tylko ją tolerował, ale i popierał.

I dlatego, kiedy przed polskim sądem na ławie oskarżonych odpowiada Rudolf Hoess, odpowiada wraz z nim i faszyzm i hitleryzm.

Walka z biurokracją

W WYWIADZIE udzielonym Socjalistycznej Agencji Prasowej tow. Czarnecki z Biura Usprawnienia Administracji przy Prezydium Rady Ministrów, podał kilka przykładów z działalności tego Biura. Na terenie jednego z ministerstw udało się zmniejszyć liczbę wydziałów z 60 do 20. Przyczyniło się to (prócz wielkiej oszczędności) do usprawnienia pracy.

Ostatnio miały powstać nowe urzędy centralne — urząd leśny i urząd motoryzacyjny, który nawet projektował terenowe oddziały okręgowe. Biuro Usprawnienia Administracji przeciwstawiło się powstaniu tych nowych urzędów i ich funkcje zostały przekazane władzom administracji ogólnej.

Sprawą dotychczas nie załatwioną jest rozgraniczenie kompetencji w dziedzinie szkolnictwa. Oświatą zajmują się obecnie (poza Ministerstwem Oświaty) Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Przemysłu i Ministerstwo Kultury. Czy nie za dużo opiekunów?

Również zbędne są terenowe (wojewódzkie i powiatowe) agendy Ministerstwa Informacji i Propagandy lub Ministerstwa Kultury i Sztuki.

W okresie budowy naszej młodej administracji państwowej powstały pewne przerosty, które powinny być jak najprędzej zlikwidowane. Skuteczna walka z biurokracją da wielkie oszczędności, ułatwi życie obywateli i zwolni pewną liczbę kwalifikowanych pracowników dla tych dziedzin, w których odczuwa się brak sił fachowych.

60 katastrof lotniczych od początku roku

NOWY JORK (PAP). Z Bogota w Kolumbii donoszą, że 5 samolotów wyruszyło na poszukiwania aparatu typu „Dacota", który lądował przymusowo w Kordylierach w czasie złej pogody.

Od początku roku bieżącego w 60 katastrofach lotniczych w różnych częściach świata zginęło ok. 400 osób.

Przemówienia dwóch Premierów

Premier tow. Cyrankiewicz:

Włączyliśmy ogniwo naszego przymierza do łańcucha obrony państw zagrożonych

W czasie uroczystego podpisania paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Czechosłowacją i Polską premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, w którym powiedział:

— Podpisaliśmy przed chwilą układ, który przejdzie do historii jako wielki wkład w dzieło budowy pokoju światowego. Nauczeni jesteśmy bolesnym doświadczeniem okrutnych lat najazdu i okupacji hitlerowskiej, jak również ostatnich gorzkich lat przedwojennych. Pamiętamy też wspólne zwycięstwa, jakie odnosiliśmy dzięki solidarności naszych narodów, dzięki solidarności słowiańskiej, pamiętamy Grunwald. Toteż dziś w trosce o pokojowy rozwój i pomyślność naszych narodów, włączyliśmy niewzruszone ogniwo naszego przymierza do łańcucha obrony państw zagrożonych przez agresję niemiecką. Wspólna dola i niedola, wspólne cierpienia i radości, braterstwo broni żołnierzy polskich i czechosłowackich w walce z wrogiem wespół z wojskami sojuszniczymi, a przede wszystkim z bohaterską Armią Radziecką — związały nasze narody węzłami braterstwa i przyjaźni.

Jako układ wybitnie obronny jest nasz pakt jeszcze jednym przejawem pokojowej polityki naszych bratnich krajów słowiańskich, pragnących żyć ze wszystkimi narodami w zgodzie i harmonijnej współpracy..

Nie wątpię, że atmosfera serdeczności, która cechuje obecne tak owocne nasze spotkanie, okaże się pomyślną zapowiedzią na przyszłość, przynosząc nieocenione korzyści zarówno Czechosłowacji, jak i Polsce.

Premier Klement Gottwald:

Nasze narody zbliżą się do siebie jak jeszcze nigdy w dziejach

Podpisaliśmy przed chwilą umowę sojuszniczą, która zapewni — wierzę, że po wieczne czasy — sojusz i przyjaźń Państwa Polskiego oraz Republiki Czechosłowackiej.. Sądzę, iż możemy pogratulować zarówno Czechosłowacji, jak i Polsce tego historycznego faktu.

Historia uczy, że narody nasze przeżywały okres siły i rozkwitu ilekroć szły razem, kiedy zaś były poróżnione, chyliły się ku upadkowi, stając się w końcu łupem wspólnego wroga, jakim był od dawna imperializm niemiecki. Potwierdziło się to zwłaszcza w czasie ostatniej wojny, kiedy to faszyzmowi hitlerowskiemu udało się rozdzielić narody słowiańskie, by następnie pokonać je, jeden po drugim. Kiedy jednakże narody słowiańskie, pod przewodem potężnego Związku Radzieckiego, zjednoczyły się dla wspólnej obrony pokonały one wroga i przystąpiły do odbudowy swych wolnych i niezależnych państw.

Bądźmy przeto pojętnymi uczniami nauczycielki - historii, nie dopuszczając już nigdy więcej, do powtórzenia się — ku radości wroga, dawniejszych sporów, postępujmy nadal po tej drodze, na którą dziś wstąpiliśmy.

Wierzę, że sojusz nasz będzie się nadal umacniał i pogłębiał jak też, że nasze stosunki gospodarcze oraz kulturalne będą się szybko rozwijały, a nasze narody zbliżą się do siebie tak, jak jeszcze nigdy w swych dziejach.

Niech żyje sojusz czechosłowacko-polski!

Niech żyją bratnie narody Polski i Czechosłowacji!

Niech żyje solidarność narodów słowiańskich, broniąca ich wolności, postępu i szczęścia!

Zapora przeciwko agresji niemieckiej

Premier Gottwald o zawartym układzie

Premier rządu czechosłowackiego p. Klement Gottwald udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, oświadczając m. in.:

— Umowa polsko - czechosłowacka, którą słusznie nazywamy wielkim sukcesem demokracji zarówno czechosłowackiej, jak i polskiej, jest kamieniem węgielnym nowego rozwoju stosunków czechosłowacko - polskich. Teraz stawiamy sobie za cel rozbudowanie sojuszu i współpracy czechosłowacko-polskiej, przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Umowa należy do najpoważniejszych czynników stabilizacji stosunków w Europie środkowej, ponieważ łączy ona dwa państwa słowiańskie, bezpośrednio graniczące z Niemcami i wznosi w ten sposób silną zaporę przeciwko możliwym, w przyszłości — usiłowaniom powtórzenia agresji niemieckiej.

Umowa należy do rzędu umów, jakie zarówno Czechosłowacja, jak i Polska zawarły już uprzednio ze Związkiem Radzieckim i Jugosławią, jest ona poważnym ogniwem solidarnego związku narodów słowiańskich, które w oparciu o potężny Związek Radziecki, złączyły się dla obrony swej niepodległości narodowej i niezależności państwowej i dla dzieła budowy swych postępowych, demokratycznych państw.

Tow. Premier świadkiem w procesie Hoessa

Jak się dowiadujemy, na rozprawie przeciwko Rudolfowi Hoessowi przesłuchany będzie w charakterze świadka tow. Premier, Józef Cyrankiewicz, wieloletni więzień Oświęcimia, wybitny uczestnik ruchu podziemnego w obozie.

Manifestacje przyjaźni na granicy

W dniu podpisania w Warszawie układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją, odbyła się na moście granicznym na Olzie w Cieszynie serdeczna manifestacja. Z polskiej strony przemawiał prezydent m. Cieszyna, ob. Smotrycki oraz w imieniu władz wojewódzkich ob. Berek z Katowic. W imieniu władz czeskich zabrał głos zastępca przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Czeskim Cieszynie, ob. Blecha oraz sekretarz Komunistycznej Partii Czechosłowackiej na okręg Czeskiego Cieszyna, ob. Malarz. Uroczystość zakończył wspólny pochód z orkiestrami przez ulice polskiego i czeskiego Cieszyna.

Wykrycie spisku hitlerowskiego w Austrii

WIEDEŃ (PAP). Policja austriacka wykryła w Salzburgu spisek hitlerowski, który posiadał ośrodki w Górnej Austrii. Aresztowano 57 spiskowców, w tym osoby, które zajmowały wysokie stanowiska w partii hitlerowskiej. Wykryto tajne laboratorium, gdzie sporządzano fałszywe dokumenty. W czasie rewizji znaleziono listę osób, na które miały być dokonane zamachy.

Oświadczenie ambasady R.P. w Waszyngtonie w sprawie obywatelstwa osób aresztowanych

WASZYNGTON (PAP). Ambasada Polska w Waszyngtonie wydała oświadczenie następującej treści:

„Prasa amerykańska donosi, iż ambasador Bliss Lane oświadczył po swo im przyjeździe do N. Jorku, że około 100 obywateli amerykańskich przebywa w więzieniach polskich, nie mając możliwości skomunikowania się z przedstawicielem St. Zjednoczonych. W związku z tym należy stwierdzić, iż amb. Bliss Lane mówił o osobach aresztowanych za działalność terrorystyczną lub za pomoc okazaną organizacjom podziemnym. Niektórzy z uwięzionych powoływali się na swoje obywatelstwo amerykańskie, przypuszczając, że unikną w ten sposób odpowiedzialności przez sądem polskim.

Niektórzy obywatele narodowości polskiej w St. Zjednoczonych urodzili się z rodziców — obywateli polskich. Wszystkie te osoby po powrocie do Polski nigdy nie powoływały się na obywatelstwo amerykańskie dopóki nie zostały aresztowane za działalność dywersyjną.

Amerykańskie prawo przynależności państwowej oparte jest na zasadzie juris soli oraz juris sanguinis — prawo ziemi i prawo krwi — podczas, gdy obowiązująca dotychczas ustawa w sprawie obywatelstwa polskiego z 1920 r., oparta jest na prawie krwi. Wynika z tego, że niektóre osoby mogą, stosownie do ustawodawstwa St. Zjednoczonych, uchodzić za obywateli amerykańskich, a jednocześnie — według brzmienia prawa polskiego — być obywatelami polskimi. Wobec tego, iż obecnie osoby te znajdują się na ziemi polskiej, podlegają one wszystkim przepisom prawnym, obowiązującym na terenie Polski.

Rząd polski wysunął projekt stworzenia mieszanej komisji polsko-amerykańskiej w celu przedyskutowania i uzgodnienia sprzeczności, wynikającej z powyższych faktów. Propozycja ta jednak dotychczas nie znalazła oddźwięku".

Generalissimus Stalin

Przestarzałe zasady trzeba krytykować

Dlaczego Niemcy zostały pobite?

MOSKWA (PAP). Profesor Razin polemizując z innym radzieckim specjalistą wojskowym Mieszczeriakowem zapytał generalissimusa Stalina o następujące dwie sprawy:

1) czy nie są przestarzałe zasady Lenina w ocenie Clausewitza i 2) jak należy ustosunkować się do spuścizny Clausewitza w dziedzinie teoretyczno-wojskowej.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie Stalin pisze m. in.:

„W pracach Lenina nie ma takich „zasad" o doktrynie wojennej Clausewitza. W odróżnieniu od Engelsa— Lenin nie uważał się za znawcę sztuki wojennej. W swoich opiniach o Clausewitzu — Lenin nie porusza zagadnień czysto wojskowych, jak strategia i taktyka. Cóż w takim razie interesowało Lenina w Clausewitzu i za co go chwalił? Chwalił przede wszystkim za to, że nie marksista Clausewitz potwierdzał w swoich pracach znaną zasadę marksistowską, że między wojną a polityką istnieje bezpośrednia łączność, że polityka rodzi wojnę, że wojna stanowi przedłużenie polityki przy pomocy gwałtu.

Clausewitz potwierdzał w swoich pracach prawidłową z punktu widzenia marksistowskiego zasadę, że w pewnych niesprzyjających warunkach cofanie się jest taką samą usprawiedliwioną formą walki, jak i natarcie.

MARKSIZM NIE JEST SZTYWNĄ ZASADĄ

W odpowiedzi na drugie pytanie prof. Razina — Stalin pisze m. in.:

„Czy powinniśmy krytykować doktrynę Clausewitza? Mamy obowiązek skrytykować nie tylko Clausewitza, lecz i Moltkego, Schliffena, Ludendorffa, Keitla i innych propagatorów ideologii wojennej w Niemczech. W ciągu ostatnich 30 lat, Niemcy dwukrotnie narzucili światu krwawą wojnę i w obu wypadkach zostały pobite. Czy to przypadek? Oczywiście, że nie. Czyż nie znaczy to, że nie tylko Niemcy jako całość, lecz i cała ich ideologia wojenna nie wytrzymały próby? Bezwarunkowo tak. Powszechnie wiadomo, z jakim szacunkiem odnosili się wojskowi całego świata, a w tym i wojskowi rosyjscy do autorytetu Niemiec. Czy należy skończyć z tym niezasłużonym szacunkiem? Należy skończyć. Dlatego zaś potrzebna jest krytyka, zwłaszcza z naszej strony, ze strony zwycięzców Niemiec. Jeżeli chodzi o Clausewitza, to jest on oczywiście przestarzały, jako autorytet wojskowy. Śmieszną byłoby rzeczą brać teraz lekcje u Clausewitza. Nie można posuwać się naprzód i naprzód posuwać nauki, nie poddając krytycznej analizie przestarzałych zasad. Odnosi się to nie tylko do autorytetu w dziedzinie sztuki wojennej, lecz również do klasyków marksizmu. W krytyce swojej powinniśmy się kierować nie poszczególnymi zasadami i wypowiedziami klasyków, lecz tą słynną wskazówką, której udzielił w swoim czasie Lenin. Lenin podkreślił, że teoria marksizmu stanowi jedynie zasadę wytyczną, którą w każdym kraju stosuje się inaczej".

KONTROFENSYWA FORMĄ NATARCIA

„Co się tyczy waszych krótkich tez o wojnie i sztuce wojennej — pisze dalej Stalin — to wobec ich schematycznego charakteru mogę jedynie podać uwagi ogólne. W tezach tych jest zbyt wiele filozofii i abstrakcyjnych zasad. Zbyt prymitywnie postawiona jest kwestia partyjności nauki wojskowej. Rażą ucho dytyramby na cześć Stalina. Po prostu nieprzyjemnie jest czytać. Brak rozdziału o kontrofensywie, której nie należy mieszać z kontratakiem. Mam na myśli kontrofensywę po pomyślnym natarciu przeciwnika, które nie dało jednak decydujących wyników i w ciągu którego broniący się gromadzi siły, przechodzi do kontrofensywy i zadaje przeciwnikowi cios decydujący. Sądzę, że dobrze zorganizowana kontrofensywa stanowi bardzo interesujący rodzaj natarcia".

Prof. Rose na Dolnym Śląsku

W czasie swej podróży po Polsce bawił we Wrocławiu przez dwa dni znany slawista brytyjski prof. uniwersytetu w Londynie, dr William Rose.

Prof. Rose oświadczył:

„Na podstawie tego, co dotychczas widziałem, mogę stwierdzić, że w Polsce robi się więcej dla odbudowy kraju, niż w Anglii. Przebywałem w Polsce przez długie lata i znam ją z okresu po pierwszej wojnie. Dziś widzę, że kraj wasz powrócił prędzej do równowagi, niż było to po pierwszej wojnie światowej. Jak tylko powrócę do Anglii, z radością opowiem mym rodakom o wszystkim, co widziałem w Polsce, o waszych wysiłkach nad odbudową i sukcesach gospodarczych".

Niemcy kradli we Francji

Policja w Tulonie (połudn. Francja) aresztowała 17 niemieckich jeńców wojennych za dopuszczenie się kradzieży opon i żywności na sumę kilku milionów franków. Kradzieże były dokonywane w brytyjskim obozie przejściowym w Tulonie.

Konferencja moskiewska otwarta

Mołotow przewodniczy na pierwszym posiedzeniu

Pierwsza sesja rady ministrów spraw zagranicznych została otwarta o godzinie 2 po południu. Na salę obrad weszli członkowie konferencji, Bidault i Mołotow, a następnie Bevin i Marshall.

Mołotow zabrał głos, witając w imieniu rządu ZSRR przedstawicieli trzech mocarstw sprzymierzonych. Przypominając, iż program konferencji został ustalony w N. Jorku i obejmuje ważkie problemy, Mołotow wyraził zebranym życzenie powodzenia w pracach konferencji.

Następnie zabrał głos Bevin, podkreślając doniosłość konferencji i problemów, które oczekują rozwiązania, po czym Bevin zaproponował wybór Mołotowa na przewodniczącego konferencji i przypomniał, iż Mołotow, Bidault i on sam spotykali się już niejednokrotnie. Obecnie radzi są witać w swym gronie nowego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych.

Bidault oświadczył, iż jest przekonany, że konferencja stanie się istotnym etapem na drodze do utrwalenia pokoju.

Wreszcie Marshall, przyłączając się do deklaracji Bevina i Bidault, poparł również kandydaturę Mołotowa na przewodniczącego konferencji.

Zabierając ponownie głos, Mołotow podziękował za okazane mu wyrazy sympatii i podkreślił, iż cały świat łączy się w życzeniach powodzenia dla obrad konferencji. Przyjmując przewodnictwo na pierwszym posiedzeniu Mołotow zaproponował, by przewodniczącymi byli kolejno wszyscy ministrowie.

MOSKWA (SAP) Pierwsze posiedzenie konferencji zakończyło się o godz. 7 wieczorem wedle czasu moskiewskiego. W toku posiedzenia zostały poruszone następujące sprawy:

Na wniosek Bidault zastępcy ministrów przystąpili natychmiast do ustalenia procedury w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Mołotow zażądał, by trzej sygnatariusze układu moskiewskiego z grudnia 1945 r. dostarczyli informacji co do ich polityki w Chinach w związku z zobowiązaniem nieinterwencji w wewnętrzne sprawy Chin. Sprawa ta, na żądanie Marshalla została odłożona do następnego posiedzenia.

Marshall postawił wniosek, by na porządku dziennym konferencji znalazła się sprawa ograniczenia liczby wojsk okupacyjnych w Europie. Mołotow odpowiedział, iż zakomunikuje swe stanowisko w terminie późniejszym, kiedy Marshall sformułuje swój punkt widzenia w sprawie chińskiej.

Zastępcy ministrów zbierają się we wtorek rano, by zbadać raport Rady Kontroli Sprzymierzonych dla Niemiec i przedłożyć ministrom ważniejsze problemy.

Alarm powodziowy trwa

Lody ruszają—woda zalewa osiedla

Wobec ponownego obniżenia się temperatury, ruch lodów będzie powolniejszy. Na Sanie, na odcinku Radymno — Surochów i na Wisłoce pod Dębicą utrzymuje się jeszcze zator 13-kilometrowy, aż do miejscowości Dębia. Na Osławie, dopływie Sanu, pod Nowym Zagórzem — zator 2 kilometry, na Sanie pod Jarosławem — zator stoi. Akcja saperska trwa.

Na Odrze pod Dobrzeniem — zator na długości 12 km. Odra na odcinku od granicy czechosłowackiej aż do Opola — wolna od lodów. San — za wyjątkiem miejscowości, gdzie są zatory — wolny od lodów aż do 14 km, licząc od ujścia Wisły. W ujściu Wisły lodołamacze pracują nadal. Oczyszczono już 2½ km w górę rzeki. Na Odrze łamanie lodów pod Szczecinem trwa.

Rzeka Osława pod Nowym Zagórzem zmieniła koryto, zalewając pola i domy. Akcja ratunkowa w toku. Przy akcji ratunkowej na Nysie Łużyckiej, w miejscowości Pilsk, utonęły 2 osoby.

W miejscowości Grodziszcze, pod Świdnicą, woda zalała 20 zagród.

Na Wiśle żeglownej woda wzrosła. W Krakowie stan wody podwyższył się ostatnio o około 120 cm.

Apel komendanta NZW

Podziemie ujawnia się

SZCZECIN. — W związku z amnestią na Pomorzu Zachodnim wychodzą na wolność coraz liczniejsze partie więźniów. W samym Szczecinie do chwili obecnej odzyskało już wolność ponad 300 osób. Ujawniają się ciągle członkowie band. Do dnia 7 bm. ujawniło się na Pomorzu Zachodnim 206 osób.

BIAŁYSTOK.—Na podstawie amnestii dotychczas zostało zwolnionych z więzień 120 osób. Ogółem ilość objętych amnestią wynosi około 400 osób. Z więzień w miastach powiatowych Ełku i Suwałkach zostało zwolnionych 115 osób.

WARSZAWA. — Liczba ujawniających się w Warszawie wzrasta. W dniu 10 bm. m. in. ujawnili się: dowódca placówki WIN kryptonim „Puma" pseudonim „Wierzba", komendant placówki w Małkini, będący jednocześnie szefem łączności obwodu WIN na terenie powiatu Ostrów-Mazowiecki, pseudonim „Ręka" i „Robin", instruktor organizacyjny ROAK ps. „Skiba" i inni.

Komendant Inspektoratu Sandomierskiego NZW (Narodowe Zjednoczenie Wojskowe) kryptonim „Zofia", porucznik „Frant", który ujawnił się dnia 10 bm. ogłosił oświadczenie następującej treści:

„Apeluję do wszystkich podległych mi żołnierzy, rozsianych po całym kraju, aby natychmiast zerwali z dotychczasową swą działalnością i zgłaszali się do najbliższych Komisji Amnestyjnych, celem ujawnienia się i przystąpienia do odbudowy zniszczonej Rzeczypospolitej Polskiej. Jednocześnie przypominam podległym mi żołnierzom, aby przy ujawnianiu się złożyli cały ekwipunek organizacyjny, jaki jest w ich posiadaniu".

Również w dniu 10 bm. do Komisji zgłosili się członkowie grupy ROAK „Floriana" wraz ze swym dowódcą „Florianem".

PRZEGLĄD PRASY

JEDNAKI SZLAK DZIEJOWY

Z oświadczenia czechosłowackiego ministra obrony narodowej, drukowanego w „Polsce Zbrojnej" wyjmujemy następujące fragmenty:

Oddziały polskie i czechosłowackie walczyły wspólnie w ostatniej wojnie na wielu frontach przeciwko Niemcom i hitleryzmowi. Lotnicy czechosłowaccy brali udział w bojach wraz z lotnictwem polskim już w roku 1939 w Polsce, w roku 1940 we Francji, a wreszcie w „bitwie o Anglię".

Polskie i czechosłowackie formacje wojskowe biły się ramię przy ramieniu w Afryce, w Związku Radzieckim i na froncie zachodnim. Te zwycięskie zmagania przyniosły wolność Polsce i Czechosłowacji.

Dzisiejszy sojusz polsko-czechosłowacki nie jest niczym innym jak skutkiem i następstwem walk toczonych wspólnie o zwycięstwo naszych narodów. Jestem głęboko przekonany, że tak jak walczyliśmy wspólnie o wyzwolenie Polski i Czechosłowacji, tak będziemy też i budowali przyszłość i bronili wolności i demokracji naszych narodów.

BUDŻET NA ROK 1947

Na temat realizacji budżetu na rok 1947 wypowiada się w wywiadzie udzielonym „Rzeczypospolitej" wiceminister skarbu, tow. Dietrich:

— Budżet na rok 1947, obejmujący także fundusz aprowizacyjny, jest budżetem o wiele wyższym niż budżet w r. 1946, ponieważ zarówno wydatki, jak przede wszystkim dochody preliminowane są dość wysoko. Dlatego rola aparatu oszczędnościowego w tym roku będzie musiała być znacznie większa niż w roku ubiegłym.

Ponadto dążeniem naszym — będzie dalsze wzmocnienie dyscypliny finansowej na wszystkich odcinkach naszego życia.

Zwyciężają rozsądek i konsekwencja

W okresie stabilizacji

Rok 1947 zaczynamy pod dobrymi auspicjami. Wybory i zwycięstwo obozu demokracji w Polsce, zmiana rządu i pierwsza sesja sejmowa, dorobek tej sesji: przede wszystkim *„mała konstytucja" i amnestia* — stworzyły podstawy okresu stabilizacji w Polsce, stabilizacji nie tylko życia w kraju, ale i *stabilizacji sytuacji Polski na terenie międzynarodowym.*

Nasi przyjaciele za granicą zdawali sobie przed styczniem 1947 r. sprawę z faktu, że zasadnicze wytyczne, które reprezentował Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, *nie ulegną zmianie także po wyborach i po rekonstrukcji rządu.* Zdawali sobie sprawę z tego faktu, ponieważ rozumieli, że droga na którą Polska wkroczyła po wojnie, *jest jedyną drogą, gwarantującą jej wolność i niepodległość.*

Ludzie niezorientowani za granicą lub wręcz niechętni nowej Polsce bardzo chętnie podkreślali charakter tymczasowości Rządu Jedności Narodowej, łudząc się, że nastąpi jakaś zmiana w kierunku ideologicznym nowego rządu. *Oczywiście, musieli się rozczarować.*

Rozczarowanie przeciwników

Rozczarowali się i ci, którzy liczyli, że zmiany takie nastąpią, ponieważ uda się im lub ich zwolennikom wywołać fermenty w kraju; i ci, którzy liczyli na krach młodej polskiej gospodarki. Okazało się, że rząd polski potrafi rozładować niezadowolenie w kraju i że na tym gruncie nie wyrośnie kąkol nienawiści braterskiej. Okazało się, że umiemy nie tylko planować w gospodarce, ale i *plany realizować.* Stąd — choć niższy, aniżeli przed wojną, ale wciąż rosnący standart życia w Polsce, stąd wiara zagranicy w szybki wzrost dobrobytu w Polsce.

Niewątpliwie rozczarowali się i ci, którzy sądzili, że polska polityka zagraniczna będzie polityką „wasali" lub statystów. Rezygnując z bezsensownych złud wielkomocarstwowych, Polska prowadziła i prowadzi *realną* politykę zagraniczną, zabezpieczającą Polskę przed agresją i zmierzającą do zgody między mocarstwami i utrwalenia pokoju. Wielokrotnie nasi mężowie stanu podkreślali tę zasadniczą wytyczną naszej polityki. Ostatnio tow. Premier po powrocie z Moskwy podkreślił ten fakt: *„Podstawowym sensem sojuszu polsko-radzieckiego jest wspólne uparte dążenie do pokoju, obejmujące wszystkie narody, które nie chcą powtórzenia krwawego doświadczenia ostatniej wojny".*

Nasza postawa w sprawie Ziem Zachodnich przekonała najbardziej Polsce niechętnych (a bodajże nawet niektórych rozsądniejszych Niemców), że *nie może być mowy o jakiejkolwiek zmianie obecnego stanu posiadania Polski.* Umowy z ZSRR ponownie wskazują na to, że ten zasadniczy odcinek naszych kontaktów zagranicznych oparty jest na zdrowych i słusznych podstawach. Uregulowanie naszych spraw z Czechosłowacją wytrąca broń z ręki naszych przeciwników, przede wszystkim niemieckim spekulantom politycznym, chcących wygrać nieporozumienia między dwoma narodami słowiańskimi.

Chcemy ze wszystkimi żyć w zgodzie

To wszystko są *fakty*. Fakty, które muszą przekonać niechętnych i obojętnych. *Faktem jest również, że Polska dąży uparcie do jak najlepszych stosunków z Zachodem.* Między Polską a Francją spraw spornych nie ma. Między Polską a Stanami Zjednoczonymi w zasadzie także nie. Chcielibyśmy utrzymać jak najlepsze stosunki zarówno z USA, jak i z Wielką Brytanią. Znając realizm Brytyjczyków, jesteśmy przekonani, że nieporozumienia wyrównają się. Nasze założenia polityki międzynarodowej streszczają się w zdaniu: *chcemy ze wszystkimi żyć w zgodzie.*

Ostatnie dni w kraju mijają pod znakiem polityki międzynarodowej, tak, jak styczeń i luty minęły pod znakiem uregulowania naszych spraw wewnętrznych. Polska delegacja rządowa w Moskwie i czechosłowacka w Polsce; przejazdy przez Polskę Bevina i Bidault; rozpoczynająca się w tych dniach konferencja moskiewska, której rezultatami Polska jest bardzo zainteresowana — oto przejawy udziału naszego kraju w życiu międzynarodowym.

Po okresie stabilizacji w kraju, wkraczamy w okres stabilizacji naszych poczynań w polityce międzynarodowej. Wszystko wróży, że zarówno na jednym, jak i na drugim odcinku, polska myśl polityczna zwycięży.

JERZY RAWICZ

Konferencja redaktorów naczelnych prasy socjalistycznej

W gmachu CKW-PPS w Warszawie odbyła się dwudniowa konferencja redaktorów naczelnych codziennych i periodycznych pism socjalistycznych oraz SAP z udziałem przedstawicieli władz centralnych PPS. Konferencja poświęcona była sprawom organizacyjnym.

Po zakończeniu obrad dziennikarze - socjaliści podejmowani byli skromnym obiadem przez tow. Premiera Cyrankiewicza.

NA MARGINESIE

„Casus Leist"

Wiem z wielu rozmów, przeprowadzanych z różnymi ludźmi, że wydany przez Najwyższy Trybunał Narodowy wyrok na niemieckiego burmistrza okupowanej Warszawy, Leista, wywołał zdziwienie. „Jak to, tylko osiem lat więzienia?" — pytano z niedowierzaniem, gdy orzeczenie sędziów dosięgło do wiadomości publicznej.

Uczucia te są zrozumiałe. Jesteśmy narodem, który łatwo przebacza, narodem dobrodusznym. Ale tym razem miara się przebrała. Nagromadzenie krzywd było zbyt wielkie. Dlatego większość z nas uważa, że jedynie słuszną karą za dni minione jest wyrok śmierci na tych, którzy przybywają do nas z piętnem hitlerowskich zbrodniarzy wojennych; na tych, którzy w mrokach okupacji byli panami naszego życia.

Jednak wypadek Leista jest szczególnym wypadkiem. Leist był narzędziem niszczącego nas systemu — to prawda. Ale równocześnie był jednym z tych nielicznych Niemców, którzy nie zatracili do samego końca uczuć ludzkich. Był wprawdzie zbyt mierną kreaturą na to, aby zdobyć się na odruch protestu; ale czasem bywało — że nie szkodził, gdy mógł to zrobić bez narażenia się. Winien jest tego, że służył systemowi, który był systemem przestępczym. I dlatego poniesie karę, tak, jak i jego towarzysze z ławy sądowej zapłacili głową za zbrodnie.

Właśnie karę. Gdyż wydawani sądom polskim zbrodniarze wojenni nie przybywają do nas po to, abyśmy mieli nasycić ich widokiem jakieś uczucie zemsty. Przybywają po sprawiedliwość, chociaż nierychliwą. Mają nie tylko ponieść zasłużoną karę; przykład tej kary za udowodnione im winy musi we wszystkich, którzy czasu wojny zwątpili w istnienie jakiejkolwiek ziemskiej sprawiedliwości, odbudować wiarę w jej istnienie. Bez tego życie stałoby się koszmarem.

Po to, aby procesy miały cel swój spełnić, musi być właśnie zastosowana zasada sprawiedliwości, w najlepszym znaczeniu tego słowa. Musi być z nich wyeliminowany motyw zemsty, który mógłby wpływać na decyzję sędziów. I dlatego oskarżony Leist otrzymał taką karę, na jaką zasłużył. Ani mniejszą, ani większą. Ta ujawniona w toku całego przewodu sądowego bezstronność Trybunału musi w nas budzić szacunek. Naturalnie, że Niemcy postępowali inaczej. Ale właśnie o to chodzi, by przywrócić poszanowanie dla tego, co Niemcy zniszczyli.

ALFA

Walka o energię atomową (II)

KONFLIKT INTERESÓW

NAPISAŁ **Stefan ARSKI**

New York, w lutym 1947.

Kandydatura Davida Lilienthala na stanowisko prezesa Amerykańskiego Komitetu Energii Atomowej rozpętała zaciekłą walkę polityczną. Sygnałem do tej walki był brutalny atak senatora Mc Kellara przeciwko Lilienthalowi *). Ale napaść osobista senatora Mc Kellara nie wywołałaby takiej burzy, gdyby u podłoża całej sprawy nie nagromadziło się takie mnóstwo materiału zapalnego, gdyby nie istniał tak skomplikowany węzeł sprzecznych interesów, osnuwających problem kontroli energii atomowej.

KANDYDATURA LILIENTHALA

Z punktu widzenia obiektywnych interesów Ameryki, David Lilienthal posiada wszelkie kwalifikacje na stanowisko kierownika najwyższej instancji kontroli energii atomowej. Przez kilkanaście lat Lilienthal stał na czele Zarządu Doliny Tennessee, (TVA). Doprowadził do rozkwitu największe w Stanach Zjednoczonych przedsiębiorstwo państwowe o charakterze użyteczności publicznej. Zarząd Doliny Tennessee stał się jednym z największych w Ameryce producentów energii elektrycznej. Gdy więc na porządku dziennym znalazła się sprawa nowego źródła energii — energii atomowej — które miało być podporządkowane kontroli państwowej — siłą rzeczy narzucała się kandydatura Lilienthala na kierownika Komitetu Energii Atomowej.

Ale tu właśnie zarysował się ów głęboki konflikt interesów. Ażeby go zrozumieć musimy się cofnąć nieco wstecz, do okresu, gdy w Kongresie amerykańskim decydowała się sprawa ustawowego uregulowania kontroli energii atomowej.

KONTROLA CYWILNA CZY WOJSKOWA

Energia atomowa zastosowana została praktycznie po raz pierwszy w postaci bomby atomowej. Laboratorium doświadczalnym były tu dwa miasta japońskie, Hiroshima i Nagasaki. Ruiny dwóch miast były świadectwem olbrzymiej potęgi i skuteczności nowego źródła energii. Energia atomowa była więc niejako dzieckiem wojny, a całkowita jej kontrola spoczywała w rękach wojskowych. W istocie rzeczy czynniki wojskowe sprawowały pełną i niepodzielną władzę nie tylko nad wszystkimi etapami produkcji bomby atomowej i źródłami surowców, ale podporządkowały sobie również wszystkich uczonych związanych pośrednio lub bezpośrednio z badaniami atomowymi.

Ten stan rzeczy nie odpowiadał ani tradycji amerykańskiej ani poglądom administracji ani też woli większości społeczeństwa amerykańskiego. W społeczeństwie tym bowiem tradycyjnie zakorzenione jest przekonanie, że czynniki wojskowe muszą być podporządkowane władzom cywilnym („Civil authorities first"). Niezwłocznie więc po kapitulacji Japonii, czynniki rządowe i demokratyczna wówczas większość w Kongresie, przystąpiły do opracowania ustawodawstwa o kontroli energii atomowej. Ustawodawstwo to oparte było na dwóch założeniach:

po pierwsze: kontrola energii atomowej musi znajdować się w rękach państwowych i nie może być domeną prywatnego kapitału,

po wtóre: kontrolę tę musi sprawować władza cywilna, a nie wojskowa.

Te dwa założenia stanowią podstawę obecnej ustawy o kontroli energii atomowej. Zanim jednak została ona uchwalona, nie obeszło się bez walki. Więc naprzód przyszło stoczyć bój z tymi kołami reakcyjnymi, które pragnęły pozostawić kontrolę energii atomowej w rękach wojskowych. Wojna przyniosła silny wzrost militaryzmu. Wojna przetworzyła wielu dawnych izolacjonistów amerykańskich w imperialistów. Wojna wzmogła apetyty wojskowych. Rozumiejąc rolę energii atomowej czynniki reakcyjne pragnęły powierzyć jej kontrolę wojsku. Zdawało im się, że tą drogą uzyskają decydujący wpływ na całokształt polityki amerykańskiej. Próby te rozbiły się jednak o stanowisko ówczesnej większości Kongresu i zbyt jeszcze żywe nastroje rooseveltowskie. Zwyciężyła koncepcja kontroli cywilnej, zawarta w projekcie ustawy, zgłoszonym przez demokratycznego senatora Mc Mahona.

INTERES PUBLICZNY CZY INTERESY PRYWATNE

Groźba kontroli wojskowej nad energią atomową była jednak tylko jedną stroną zagadnienia. Znacznie istotniejszym był spór o to, czy energia atomowa ma być domeną gospodarki publicznej, czy też prywatno-kapitalistycznej. Tu już bowiem chodziło o sprawy najbardziej fundamentalne.

Należy pamiętać, że w Stanach Zjednoczonych większość przedsiębiorstw użyteczności publicznej, jak koleje, elektrownie, gazownie, tramwaje, autobusy, a nawet radio i telegraf, stanowią własność prywatną. Jest to potężna gałąź przemysłu amerykańskiego i wywiera ona ogromny wpływ na życie gospodarcze i polityczne Stanów. Mit prywatnego przedsiębiorstwa, zwanego w Ameryce „wolnym przedsiębiorstwem" (free enterprise) jest zresztą ogromnie silny w społeczeństwie amerykańskim. Ulegają mu nawet tak postępowe związki zawodowe, jak centrala CIO. Wyzyskując ten mit, wielki kapitał amerykański, zręcznie ukrywając swe monopoliczne oblicze, potrafi skutecznie walczyć z interwencją państwa w życie gospodarcze i skutecznie przeciwstawiać się próbom rozszerzenia sektoru gospodarki publicznej — miejskiej, gminnej, stanowej czy federalnej.

Gdy stało się rzeczą oczywistą, że rozbicie jądra atomowego stwarza olbrzymie perspektywy rozwoju nowego źródła energii — amerykański przemysł energetyczny, a więc elektrownie prywatne, nafciarze czy magnaci węglowi, wszczęli gorączkową akcję w kierunku podporządkowania sobie tego nowego, groźnego konkurenta. Myśl, że energia atomowa może znaleźć się pod kontrolą państwa, była im bardzo niemiła. Z jednej strony zagrażało to bowiem ich bezpośrednim interesom, z drugiej zaś mogło na dłuższą metę udowodnić społeczeństwu wyższość gospodarki publicznej nad prywatno-kapitalistyczną.

Przemysł energetyczny nie szczędził więc wysiłków, by obalić ustawę Mc Mahona i zapewnić sobie kontrolę nad energią atomową. To się jednak nie udało i Kongres przyjął zasadę kontroli publicznej.

PRÓBY PODKOPÓW

Gdy frontalny atak na publiczną i cywilną kontrolę energii atomowej zawiódł, zastosowano metodę podkopów. Chodziło teraz o obsadzenie naczelnych stanowisk w Komitecie Energii Atomowej w taki sposób, by można było nagiąć ustawę do interesów grup wielko-kapitalistycznych i klik wojskowych. Kandydatura Davida Lilienthala była tym kołom wyraźnie nie na rękę. **Bo Lilienthal dał się poznać jako człowiek niezależny, indywidualność silna i jako zwolennik gospodarki publicznej, który potrafi łamać opory egoistycznych rzeczników interesu prywatnego.** Gdy więc Mc Kellar rozpoczął przeciwko Lilienthalowi podstępną i absurdalną kampanię w komisji senackiej, wszystkie elementy niezadowolone rzuciły się z zapałem w wir tej kampanii, licząc na utrącenie niewygodnego kandydata.

Na dobro opinii amerykańskiej należy zapisać fakt że duża jej część od razu stanęła po stronie Lilienthala, orientując się, jaki charakter ma rozpętana kampania. Nawet pisma tak konserwatywne, jak „New York Times" czy „New York Herald Tribune" z niesmakiem odgrodziły się od metod linczu moralnego, zastosowanych przez wrogów Lilienthala. Ale brukowa prasa reakcyjna z zapałem podjęła oszczerczą kampanię i prowadzi ją nadal z niesłabnącą energią.

Korespondencja własna „ROBOTNIKA"

ROZDŹWIĘK W SZEREGACH PARTYJNYCH

Zatwierdzenie kandydatury Lilienthala wymaga zwykłej większości w Senacie. Większość tę posiadają Republikanie. Ale w łonie obu partyj nastąpił rozdźwięk. Postępowi Demokraci i postępowi Republikanie popierają Lilienthala. Ale postępowych Republikanów jest tylko paru. Gdyby sprawa miała zależeć od nich — kandydatura Lilienthala byłaby pogrzebana z góry. Jednakże rozdźwięk wewnątrz Partii Republikańskiej sięga głębiej. Część prawicy republikańskiej z Vandenbergiem na czele gotowa jest poprzeć Lilienthala. Nie dlatego, że pragnie ona triumfu gospodarki publicznej nad prywatną. Dlatego tylko, że zdaje sobie sprawę z uzdolnień organizacyjnych Lilienthala i z konieczności podporządkowania energii atomowej kontroli państwa. Republikanie ci pewni są swego zwycięstwa w wyborach 1948 roku i nie lękają się osoby Lilienthala. gdy władza znajdzie się w ich rękach.

Drugi odłam Partii Republikańskiej sprzeciwia się jednak Lilienthalowi stanowczo i świeżo wypowiedział się przeciwko tej kandydaturze wpływowy przywódca republikański, Taft. Opozycja Tafta ma charakter bardzo znamienny. Zarzuca on Lilienthalowi zbyt ustępliwe stanowisko wobec... Związku Sowieckiego. I tu w sprawę Lilienthala wplątuje się zagadnienie amerykańskiej polityki zagranicznej. To jednak wykracza już poza ramy niniejszej korespondencji.

PRZEKRÓJ PRZEZ RZECZYWISTOŚĆ AMERYKAŃSKĄ

Jak widać, sprawa Davida Lilienthala dotyka każdej niemal dziedziny życia politycznego, społecznego i gospodarczego Ameryki. Wystarczy zaznaczyć, że wiąże się ona także ze sprawą wolności nauki i swobody badań naukowych. Bo uczeni amerykańscy zdają sobie sprawę z tego, że oddanie kontroli energii atomowej w niepowołane ręce, oznaczałoby także ograniczenie swobody nauki.

Nużąca i denerwująca debata w komisji senackiej rozcięła rzeczywistość amerykańską niczym skalpel chirurga. Wyniki tej debaty i wyniki ostatecznej dyskusji na plenum Senatu, nie dają się dziś jeszcze przewidzieć. Niezależnie jednak od tego. czy Lilienthal zostanie zatwierdzony na stanowisko prezesa Komitetu Energii Atomowej, czy kandydatura jego upadnie — echa sprawy Davida Lilienthala długo jeszcze rozbrzmiewać będą po Ameryce i po całym świecie.

*) Ob. „Sprawę Davida Lilienthala" w „Robotniku" Nr. 62.

Dziś rozpoczęcie procesu Hoesa

Cudzoziemcy w roli świadków

W dniu 10 marca, na posiedzeniu Najwyższego Trybunału Narodowego, sędziami-ławnikami na proces Rudolfa Hoessa zostali mianowani posłowie: Michał Gwiazdowicz, Franciszek Żmijewski, Aleksander Olchowicz i Henryk Dobrowolski. Ławnikami zapasowymi posłowie: Wincenty Kępczyński i Wanda Podniesińska.

Prokuratura N. T. N. otrzymała wiadomość, iż świadkowie norwescy przybędą samolotem do Warszawy dopiero w dniu 11 bm. wieczorem. Złe warunki atmosferyczne sprawiły, iż delegacja amerykańska przybędzie w dniu 11 marca, a więc również z opóźnieniem. W skład delegacji amerykańskiej wchodzą: członkowie sztabu prokuratora gen. Tellforda Taylora. Na proces przybędą: p. James Heat z małżonką Henriettą, p. Hertha Knuth, p. Motos L. Kove, p. John Fried, p. Francis La Folett, p. Daniel Y. Shiller i obywatel brytyjski — dr Frank Esterkin.

O delegacji francuskiej brak na razie wiadomości.

Z Czechosłowacji przybędą na proces Hoessa w charakterze świadków: prokurator Najwyższego Trybunału Czeskiego p. Drabek i p. Kulka, autor książki o Oświęcimiu.

Delegacja austriacka przybędzie do Warszawy dopiero około 14, a włoska około 20 b. m.

Wobec bardzo licznego udziału cudzoziemców, rozprawa sądowa tłumaczona będzie na języki: angielski, francuski i rosyjski. W toku rozprawy przewidziane jest wyświetlanie przez epidiaskop wielu oryginalnych zdjęć z Oświęcimia, stanowiących dowody rzeczowe w sprawie. Z inicjatywy Muzeum Oświęcimskiego zainstalowany zostanie w kuluarach sądu specjalny kiosk, w którym reprezentowany będzie materiał pamiętnikarski, związany z obozem oświęcimskim.

Tysiące dzieci

zagazowano w Oświęcimiu

Biuro Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża, odnalazło dotąd około 7 tysięcy dzieci wywiezionych swego czasu w celach germanizacyjnych do Niemiec. Biuro jest w posiadaniu dokumentów, świadczących iż germanizowanie i mordowanie dzieci polskich prowadzone było przez Niemców systematycznie i planowo.

Hoess oświadczył wprawdzie, iż nie może nic powiedzieć na temat wywożenia i germanizowania dzieci polskich, przyznał się jednak do mordowania dzieci w Oświęcimiu. 60 tysięcy dzieci z getta z Salonik wprost z rampy kolejowej poszło do komór gazowych w Oświęcimiu. Również w ten sam sposób zagazowano dzieci z Polski, Węgier, Holandii, Czechosłowacji i innych krajów okupowanych.

Kondolencje Klubu posłów PPR po zgonie tow. Jana Szczyrka

Do Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów nadeszła depesza następującej treści:

„Z powodu zgonu Towarzysza Jana Szczyrka, bojownika o Polskę niepodległą, Klub Poselski PPR przesyła Związkowi Parlamentarnemu Polskich Socjalistów wyrazy najgłębszego współczucia".

Za Prezydium Klubu Poselskiego PPR depeszę podpisał sekretarz Klubu, tow. Mieczysław Węgrowski.

Ś. P.

Jan Szczyrek

Członek Zarządu Głównego, Sekretarz Generalny Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", poseł na Sejm R.P. urodzony dnia 23.12.1882 roku w Ropczycach, zmarł dnia 7 marca 1947 r. w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach dnia 12. bm. tj. w środę o godz. 11 rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

W zmarłym tracimy oddanego i cenionego współpracownika naszej instytucji. Cześć Jego Pamięci.

Zarząd Główny i pracownicy Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK"

4235

Życie GOSPODARCZE

Odbudowa gospodarcza Czechosłowacji

podstawą planu dwuletniego

Wieloletnia okupacja niemiecka zniszczyła kwitnącą niegdyś gospodarkę Czechosłowacji. Zniszczeniu uległo około 3 tys. małych zakładów przemysłowych, ponad 11 tys. zakładów rzemieślniczych. Straty Banku Czechosłowackiego przekraczają sumę 300 mld. Kcs. Ogółem straty materialne przekraczają sumę 700 mld. Kcs.

Przed Czechosłowacją stanęły dwa zasadnicze zagadnienia: utrzymanie równowagi budżetowej i planowa odbudowa kraju, w jak najszybszym czasie.

W 1946 r. budżet Państwa miał wszystkie cechy budżetu tworzonego w okresie wielkich zniszczeń i braku stabilizacji politycznej. Dzielił się on na zwyczajny z wydatkami sięgającymi 39 mld. Kcs., a wpływami zaledwie przekraczającymi 31 mld. Kcs., oraz budżet nadzwyczajny z wydatkami ok. 25 mld. Kcs., a wpływami 6,5 mld. Kcs. W sumie dawało to przeszło 27 mld. deficytu. Ponadto sytuacja polityczna zmuszała do rozbicia budżetu na trzy odrębne części, budżet centralny, czeski i słowacki.

Budżet na rok bieżący jest już jednolity, deficytu jednak nie dało się uniknąć. Po stronie wpływów przewiduje 48,3 mld. Kcs., po stronie wydatków — 73,3 mld. Kcs., tak że deficyt wyniesie ok. 25 mld. Kcs. Należy jednak zaznaczyć, że w ramach budżetu figuruje suma 13 mld. Kcs., przeznaczona na wydatki produkcyjne, są to wydatki na inwestycje, związane z dwuletnim planem odbudowy.

Należy jeszcze wspomnieć o zadłużeniu skarbu państwa. Wynosi ono 108,7 mld. Kcs., co stanowi wzrost w stosunku do 1946 roku (98 Kcs.). Wzrost zadłużenia nastąpił odnośnie należności krajowych, natomiast w stosunku do zagranicy nastąpiło poważne obniżenie. W r. b. przewiduje się spłatę długów zagranicznych na sumę 20 mld. Kcs., długi krajowe będą tylko oprocentowane.

Jak widzimy z powyższego, położenie finansowe Czechosłowacji jest ciężkie. Dlatego też przykłada się tu dużą wagę do realizacji Planu Dwuletniego, który odbuduje gospodarkę narodową Czechosłowacji. Plan przewiduje przede wszystkim koncentrację wszystkich wysiłków na gałęziach przemysłu stanowiących podstawę dla rozbudowy pozostałej gospodarki, a więc na górnictwie węglowym, rudach żelaznych i nafcie, wyrobie żelaza surowego i stali, energetyce, produkcji artykułów niezbędnych do rozbudowy komunikacji i zaopatrzenia fabryk w maszyny i urządzenia techniczne. Plan przewiduje również zwiększenie produkcji rolnej przez zmechanizowanie i elektryfikację.

Podstawowymi problemami realizacji Planu są surowce i siły robocze. Wobec braku surowców i niedostatecznej ich produkcji, Czechosłowacja zwraca dużą uwagę na handel międzynarodowy.

Przedmiotem importu są przede wszystkim ruda żelazna, stanowiąca 16,2 proc. ogólnej wartości importu, materiały chemiczne i pomocnicze artykuły (10,5 proc.), wełna (7,1 proc.), ponadto tłuszcze jadalne, skóry, maszyny i aparaty elektryczne oraz inne instrumenty. Stanowią one stosunkowo niewielkie pozycje.

Eksportuje Czechosłowacja przede wszystkim wytwory przemysłowe, żelazo i wyroby żelazne. Jeżeli chodzi o import Czechosłowacji, na pierwszym miejscu widzimy Anglię, dalej Szwajcarię, w eksporcie — Niemcy ZSRR., Szwajcarię, Szwecję. Stosunki handlowe z Polską są mało ożywione.

Czechosłowacja nie posiada dostatecznych baz surowcowych, toteż musi się oprzeć na rozbudowie stosunków handlowych z zagranicą. Musi importować przede wszystkim rudy żelazne, sole przemysłowe, bawełnę, wełnę, skóry. Za dowóz płacić może wyrobami gotowymi przemysłu metalowego i chemicznego oraz niektórymi produktami rolniczymi, jak chmiel, piwo, kartofle.

Wszystko to wiąże się ściśle z koniecznością przeprowadzenia reformy walutowej.

W ramach Planu przewidziane są podstawy do przeprowadzenia spisu majątku i wymiaru podatku z przyrostu majątku, celem wytworzenia obrazu stanu własności i udziału w dochodzie społecznym właścicieli zablokowanych wkładów. Podstawowym zadaniem rządu jest niedopuszczenie do inflacji, zwartościowanie zablokowanych wkładów i ustabilizowanie waluty. Są to czynności niezbędne, które zapewnią należyte sfinansowanie planu, utrzymanie równowagi między sumą popytu na wartości konsumpcyjne, a podażą, oraz należytą politykę cen. Koordynacje polityki finansowej i należyte jej wykonanie przeprowadzi centralny zarząd banków.

Jak już zaznaczyliśmy, do podstawowych zagadnień dla realizacji planu należy sprawa sił roboczych. Sił tych w Czechosłowacji jest brak, co zmusza państwo do mobilizacji wszystkich możliwości. Widzimy tu niektóre momenty przypominające nam sytuację w Polsce, a więc przede wszystkim konieczność przywrócenia wykwalifikowanych sił, do ich pierwotnych zawodów, przesunięcia rezerw ludzkich od czynności mniej potrzebnych do działów ważniejszych, uproduktywnienia elementów niepracujących, włączenia do produkcji osób o zmniejszonej zdolności pracy. Ogólnie, według obliczeń, trzeba będzie wzmóc wydajność siły pracowniczej o 40 procent.

Charakterystyczną cechą Planu, jak zresztą i całej polityki czechosłowackiej jest dbałość o człowieka. Tak np. mimo trudności budżetowych, największy wzrost wydatków, w stosunku do ubiegłego roku w budżecie, wykazuje ministerstwo opieki społecznej. Jednym z głównych punktów Planu dwuletniego jest usuwanie nędzy mieszkaniowej. W akcji przesuwania sił roboczych do właściwych zawodów, ewentualnie uproduktywniania sił roboczych, sprawa należytego zabezpieczenia bytu stoi również na naczelnym miejscu. Ten humanizm jest charakterystyczną cechą demokratycznej odbudowy gospodarczej, w okresie której na wszelkie trudności i konieczności, nieraz nawet uciążliwe i przykre dla obywatela, patrzy się przede wszystkim z punktu widzenia jego potrzeb i dobra.

Współpraca polsko - czechosłowacka może się oprzeć na szerokich podstawach. Posiadamy szereg surowców, o pierwszorzędnym dla naszego sąsiada znaczeniu. Możnaby tu wymienić przede wszystkim węgiel kamienny, cynk, ołów, duże znaczenie ma też sprawa tranzytu przez Polskę, w stosunkach czechosłowacko - szwedzkich, które dla Czechosłowacji, ze względu na konieczność importowania rudy żelaznej mają olbrzymie znaczenie.

Z drugiej strony, Czechosłowacja może nam dostarczać wielu swoich artykułów, jak maszyny, koks hutniczy i inne. Zacieśnięcie więzów gospodarczych miałoby dla obu krajów, również wielkie znaczenie polityczne. Dlatego też sądzić należy, że w interesie naszym leży, jak najszybsze przystąpienie do realizacji ściślej współpracy.

J. GERO

Organizacja przemysłu farmaceutycznego wymaga zasadniczej reformy

W związku z artykułem dr. Kożusznika w „Robotniku" dnia 21.II. p. t. „Wąskie gardła służby zdrowia", pragnąłbym wyrazić tu pogląd farmaceutów na tę sprawę.

Przemysł chemiczno - farmaceutyczny, dla którego możnaby tylko jedno znaleźć bardzo odpowiednie określenie, a mianowicie, że jest on precyzyjnym, wtłoczono w ramy wielkiego przemysłu chemicznego, który w przeciwieństwie do farmaceutycznego należałoby określić mianem ciężkiego, wtłoczono go w ramy Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego. Jak można było ten tak precyzyjny i delikatny przemysł, operujący wprost idealnie małymi jednostkami, precyzyjnymi urządzeniami i maszynami, wtłoczyć w takie same ramy, jak np. przemysł kokso-chemiczny, nieorganiczny, materiałów wybuchowych, nawozów sztucznych, gumowy itp. Nawet połączenie go z tak blisko z nim związanym przemysłem organicznym wykazało życiowo że symbioza ta była niewłaściwą.

Środowisko, w jakim się znalazł przemysł chemiczno - farmaceutyczny, jest fatalne i nie wytworzyło odpowiednich warunków dla należytego rozwoju. O najważniejszych jego zagadnieniach decydują ludzie, nie znający zupełnie ani wymogów, ani subtelności, niezbędnych w przemyśle farmaceutycznym. W państwowym przemyśle chemiczno-farmaceutycznym nie ma zupełnie wyszkolonych fachowców z należytym doświadczeniem. Ta gałąź przemysłu spoczywa dziś w rękach ludzi, którzy z jej zagadnieniami dopiero się zapoznają.

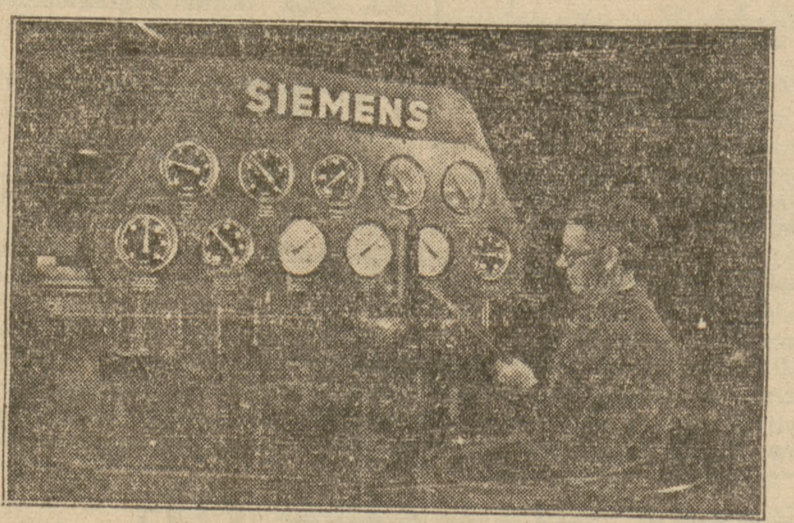
Autor omawianego artykułu zupełnie słusznie powiedział, że ta dziedzina przemysłu nie została przez nasze władze należycie oceniona, my zaś dodamy, że nawet jak dotychczas, błędnie rozwiązaną. Utworzenie, jak to proponuje autor artykułu, specjalnego ministerstwa na wzór Związku Radzieckiego, to może byłoby zbyt wiele tym więcej, że jesteśmy na to — za biedni. Niemniej jednak utworzenie na terenie Ministerstwa Przemysłu jakiegoś odpowiedniego i dla spraw przemysłu farmaceutycznego specjalnego aparatu, uważamy za więcej celowe. Na czele jego winien stanąć dobrze obznajmiony z tą dziedziną przemysłu fachowiec. Mielibyśmy natomiast pewne zastrzeżenia czy mógłby nim być właśnie lekarz. Uważamy, że do sprawowania tych funkcji, kandydat musi znać technologię chemiczną, musi się znać na aparaturze i posiadać przede wszystkim praktykę fabryczną. Dokładna znajomość tych spraw leży poza kręgiem wiedzy lekarskiej.

Jak wynika z wyżej pokrótce przedstawionych wywodów, zagadnienie produkcji leków domaga się gwałtownie reformy. Im ona później nastąpi, tym gorsze będą tego skutki. Z tej to przyczyny powitaliśmy z niekłamaną radością pierwszy głos podniesiony w tej sprawie, wypowiedziany szczerze, przez czynnik najbardziej miarodajny i do tego powołany, to jest lekarza.

Zdaniem naszym problem ten możnaby przy pewnej reformie łatwo stosunkowo rozwiązać. Zasadniczy surowiec mamy, warsztaty niektóre już odbudowano, a inne są w stadium już daleko posuniętej odbudowy. Należałoby tylko zmobilizować i powołać rutynowanych w tej gałęzi przemysłu specjalistów i fachowców, którzy rozbiegli się i dziś pracują w najrozmaitszych innych, może nawet sobie obcych gałęziach przemysłu — a całokształt spraw powierzyć odpowiedniemu kierownictwu.

Dr. F. S.

Elektrownia w Wałbrzychu



Niemiecka maszyna na polskiej służbie

Rynek pracy W. Brytanii

z decyduje o losie Imperium

Zagadnienie zwiększenia produkcji jest obecnie centralnym zagadnieniem polityki brytyjskiej. Osławiona zasada ekonomii brytyjskiej: „Export or die" (eksport lub śmierć) nigdy jeszcze w historii Anglii nie odzwierciadlała tak realnej groźby, jak właśnie obecnie, w dwa lata po zwycięskim zakończeniu wojny.

Aby należycie ocenić powagę sytuacji, trzeba pamiętać, że W. Brytania importuje więcej niż połowę spożywanej przez siebie żywności. Większość surowców dla przemysłu brytyjskiego również sprowadza się z zagranicy. Poza tym pozostanie do uregulowania znaczne zadłużenie za granicą, z okresu wojny, które może być pokryte tylko przez wzmożenie eksportu.

„Musimy eksportować o 75% więcej, niż przed wojną" — głosi komunikat, wydany przez Komitet Doradczy przy brytyjskim Ministerstwie Pracy, złożony w połowie z przedstawicieli związków zawodowych, a w połowie z przedstawicieli organizacji przemysłowców. „Musimy wysyłać za granicę nawet takie towary, które chętnie zatrzymalibyśmy na użytek wewnętrzny, ale mimo to musimy je eksportować, gdyż sprawa wymiany handlowej jest dla nas najbardziej żywotna".

Brak ćwierć miljona robotników

Wołanie o zwiększenie wydajności pracy, jest spowodowane niemożnością rozwiązania krytycznego problemu deficytu siły roboczej. Odnosi się to nie tylko do przemysłu węglowego, lecz do całokształtu życia gospodarczego Anglii. Wprawdzie zbawcza statystyka stwierdza, że w listopadzie 1946 r. liczba pracowników, zatrudnionych w Anglii, wynosiła 20.324.000 osób, a więc o około 570.000 osób więcej, niż w 1939 roku. Anglicy nie lubią jednak oszukiwać się figlikami statystycznymi. Nie ukrywają przeto, że faktyczna liczba pracowników, zatrudnionych w produkcyjnych działach życia gospodarczego wynosiła w listopadzie r. ub. 15.339.000 w porównaniu z 15.580.000 w roku 1939, jest więc niższa o 241.000. Wobec podwyższenia wieku szkolnego do 15 lat, dopływ nowych sił do przemysłu w roku bieżącym zmniejszy się o dalsze 370.000 młodocianych pracowników: chłopców i dziewcząt.

Najsilniej odczuwają brak rąk do pracy górnictwo, przemysły cynowy i stalowy, cegielnictwo, przemysły dachówkowy, odlewniczy, tekstylny, odzieżowy, obuwiany, meblarski, papierniczy i drukarski.

W niektórych z tych przemysłów stan zatrudnienia spadł do poziomu po prostu katastrofalnego. Np. przy wyrobie blachy stalowej i cyny zatrudnionych jest o 67 proc. robotników mniej niż w roku 1939. W przemyśle trykotażowym brak 56 proc. siły roboczej, w bawełnianym — 34 proc., w wełnianym — 28 proc., w jedwabniczym — 20 proc.

Równolegle ze zwężaniem się rynku pracy idzie podwyżka płac. W końcu ub. roku podwyżka płac prawie 8 milionów pracowników, opłacanych tygodniowo, wyniosła 2.850 funtów sterlingów. Jednocześnie zawierane są umowy o zmniejszenie czasu pracy bez zniżenia zarobków, (prawie o 2 i ¾ godzin w stosunku do 2 milionów robotników). Wszystko to razem wpływa na wzrost cen artykułów przemysłowych, a w konsekwencji zmniejsza zdolności konkurencyjne eksportu brytyjskiego.

Fiasko w[e]rb[u]nku cudzoz[i]em[c]ów

Wobec tych trudności, rząd pragnąłby powiększyć objętość brytyjskiego rynku pracy przez rekrutację robotników cudzoziemskich. Jednakże komisja rządowa wysłana na terytorium Niemiec i Austrii, po zbadaniu obozów wysiedleńców, przywiozła orzeczenie, iż ludzie ci „nie nadają się do życia w Anglii". Próby zatrudnienia Polaków, b. żołnierzy Andersa, w przemyśle brytyjskim, napotykają na twardy opór związków zawodowych. Jednakże pod wpływem katastrofy mrozowej ostatnich tygodni, związki zawodowe górników, nie zmieniające swego zasadniczo negatywnego stosunku do tej sprawy, przymknęły oko na fakt dokonany, w postaci zatrudnienia pewnej liczby Polaków w przemyśle węglowym, przy czym w grę wchodzi znikoma liczba robotników, w porównaniu z potrzebami. Lewicowe koła brytyjskie wskazują, że rozwiązania należy szukać w demobilizacji brytyjskich sił zbrojnych, które szacowane są na liczbę około 1,5 miliona ludzi. Wymaga to jednak zwekslowania dotychczasowej zagranicznej polityki brytyjskiej z tradycyjnych szlaków imperializmu kolonialnego, przeciw czemu rząd dotychczas się broni.

Reperkus'e w polityce zagran cznej

Jesteśmy więc świadkami niezwykłego wzrostu znaczenia pracy ludzkiej w jednym z najbardziej uprzemysłowionych mocarstw świata. Tym samym znaczenie to rozciąga się na całą klasę pracującą. Polityczne zwycięstwo Partii Pracy, które przyniosło jej władzę w Wielkiej Brytanii, zyskuje potężną bazę ekonomiczną, która może być pomocna w realizacji nieuniknionych przemian strukturalnych życia gospodarczego i społecznego w Anglii. Równocześnie jasne jest, że konieczność wzmożenia produkcji nie da się osiągnąć wyłącznie przez zwiększenie wydajności pracy. Łączy się z nim zagadnienie modernizacji urządzeń przemysłowych i warsztatów pracy, czego Anglia nie może dokonać bez importu maszyn, a to znów, z kolei, wymaga zwiększonego eksportu dla zachowania bilansu handlowego. Wszystko to kładzie się wielkim ciężarem na politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii, która musi z jednej strony szukać najkorzystniejszych dla siebie źródeł dostaw i wymiennych rynków zbytu, z drugiej zaś musi zdecydować się na zwolnienie kilku milionów ludzi służących w armii, lotnictwie i marynarce wojennej względnie zajętych zaopatrzeniem tych ludzi.

Jak widzimy, problem brytyjskiego rynku pracy wyrasta daleko poza ramy wewnętrznego zagadnienia gospodarczego i krzyżuje się z najistotniejszymi problemami światowej polityki. Od sposobu, w jaki Wielka Brytania rozwiąże zagadnienie nasycenia swego rynku pracy, zależy układ stosunków międzynarodowych na najbliższe dziesięciolecia. Zależy od tego prawdopodobnie i los Imperium Brytyjskiego.

JERZY WINNICKI

Kronika Gospodarcza

RACJONALNA GOSPODARKA METALAMI KOLOROWYMI

Zjednoczenie Metali Niezależnych w Katowicach powołało do życia specjalną komisję celem zmniejszenia importu i zestawienia realnego zapotrzebowania na te metale. Komisja ta przeprowadzi kontrolę w poszczególnych zakładach, używających metali kolorowych.

LINIE NAJWYŻSZYCH NAPIĘĆ

Dla należytego rozprowadzenia energii elektrycznej w kraju, oraz dla lepszego wykorzystania urządzeń wytwórczych, rozpoczyna się budowę linii najwyższych napięć: „Szyny Śląskiej" długości około 120 km., łączącej Śląsk Górny z Dolnym, o napięciu 110 KV, linii „Stalowa — Lublin" (110 KV), linii „Warszawa — Modlin" (110 KV), zakończenie budowy linii „Mościce — Warszawa" (110 KV), linii „Stacja — Łonie" (110 KV) i linii „Jarosław — Przemyśl" (110 KV).

Największą sumę 400 milj. zł. preliminowano na budowę linii 220 KV Śląsk — Łódź — Warszawa, z której odcinek Będzin — Łódź zakończony zostanie już jesienią 1947 r.

WRACA Z NIEMIEC POLSKA PLATYNA

W Niemczech znaleziono dużą ilość wywiezionej polskiej platyny. Specjalnym samolotem przywieziony zostanie za kilka dni transport 32 kg. siatek platynowych, stosowanych do produkcji chemicznej w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie.

HOROSKOPY APROWIZACYJNE ŚWIATA

W sprawozdaniu, dotyczącym zapotrzebowania Europy i Dalekiego Wschodu w dziedzinie środków żywności, amerykański departament rolnictwa stwierdza, iż sytuacja od stycznia r. b. nie uległa zasadniczej zmianie.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w Azji gdzie zbiory ryżu w 1946/7 r. dadzą prawdopodobnie o 200 milj. buszli więcej, aniżeli pierwotnie przewidywano.

Sytuacja w Europie jest dość krytyczna, albowiem w kilku krajach rezerwy zboża wystarczą zaledwie na jeden do dwóch miesięcy.

Polska na rynkach międzynarodowych

POLSKO - SZWAJCARSKIE TRANSAKCJE KOMPENSACYJNE

W ramach umowy polsko - szwajcarskiej przemysł spożywczy na zasadzie kompensacji otrzyma 7 tys. mb. gazy młyńskiej do sit krochmalnianych dla przemysłu ziemniaczanego, 6 ton olejków dla przemysłu cukierniczego oraz przemysłu namiastek spożywczych, wreszcie 700 kg. waniliny. W zamian za to wyeksportujemy 500 ton płatków ziemniaczanych, 40 ton grzybów solonych, 100 ton korzeni cykorii, 500 ton mączki ziemniaczanej.

Wartość artykułów skompensowanych wynosi pół milj. franków szwajcarskich.

ROKOWANIA POLSKO-BUŁGARSKIE

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca rozpoczną się rokowania między Polską a Bułgarią, w sprawie zawarcia umowy handlowej.

Bułgaria prócz tytoniu, którego produkcja roczna wynosi 40 milj. kg. również eksportuje skóry, jaja (przed wojną roczna produkcja wynosiła 600 milj. sztuk), winogrona, soję, opium, ryż, olej rycynowy i zioła lecznicze.

Należy upłynnić zapasy nadające się na paszę treściwą

Jedną z bolączek naszej gospodarki rolnej jest brak pasz wysokobiałkowych. 90 proc. przemiał żyta i 80 procentowy przemiał pszenicy daje bardzo znikomą ilość otrąb o słabej wartości odżywczej, brak jest nam również makuchów. Brak pasz treściwych i wysoka ich cena rynkowa powoduje nadmierne spasanie zboża, co przyczynia się do zmniejszenia na naszych rynkach podaży żyta.

Tymczasem z przemiału zboża, dokonywanego przez Fundusz Aprowizacyjny nagromadziły się i gromadzą nadal znaczne ilości otrąb. Sprzedaż ich organizacjom rolniczym postępuje w miarę dostaw zbożowych, toteż akcja upłynniania zapasów postępuje zbyt powoli. Nagromadzone w magazynach ulegają zepsuciu.

Poza tym w magazynach „Społem" i w innych instytucjach znajdują się duże zapasy kukurydzy, fasoli i inne, które nie nadają się do konsumcji ludzkiej a mogłyby być zużytkowane jako karma dla zwierząt, w formie mieszanych pasz treściwych. Upłynnienie tych zapasów przed nastąpieniem wiosny, staje się palącą koniecznością.

Zapobiegnie to marnotrawstwu, uchroni towary od dalszego psucia i przyczyni się przynajmniej częściowo do złagodzenia na przednówku braku pasz treściwych do żywienia inwentarza.

Towary te należałoby jak najprędzej drogą organizacyjną rozprowadzić po cenach wolnorynkowych, odpowiadających faktycznej wartości sprzedawanych towarów.

W PARTII PPS

Tow. min. Osóbka-Morawski na obradach PPS w Rzeszowie

W ubiegłą niedzielę w Rzeszowie odbyła się wielka konferencja aktywu wojewódzkiego PPS z udziałem około 600 działaczy socjalistycznych z terenu woj. rzeszowskiego.

W konferencji wziął udział przewodniczący CKW PPS, tow. min. Osóbka-Morawski, który wygłosił referat polityczny. Konferencji przewodniczył przewodniczący WK PPS, tow. Bęben, referat organizacyjny wygłosił sekretarz WK PPS, tow. Rejkowski.

Tow. min. Osóbka-Morawski dokonał także lustracji Urzędu Wojewódzkiego oraz wziął udział w naradzie wojewódzkiej aktywu spółdzielczego. Na konferencji tej wystąpiła po raz pierwszy nowoutworzona Rzeszowska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Przy panującym w mieście głodzie mieszkaniowym, spółdzielnia ta będzie miała duże znaczenie.

Komitety podstołeczne Polskiej Partii Socjalistycznej

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa zawiadamia. Wszystkie podstołeczne Komitety PPS obowiązane są wysłać swych przedstawicieli z pocztami sztandarowymi na pogrzeb Tow. Szczyrka, który odbędzie się w środę, dn. 12.III o godz. 11-ej z kościoła Karola Boromeusza na Powązkach.

Kier. Wydz. Og.-Org.
(—) J. Mroczkowski

Akcja prenumeraty „Robotnika" Dzielnicy Mokotów

W niedzielę, 9 marca odbyło się ogólne zebranie członków Dzielnicy Mokotów pod hasłem: „Centralny organ „Robotnik" będzie prenumerowany przez wszystkich członków Partii.

Hasło powyższe znalazło silny oddźwięk w szeregach partyjnych Warszawy, o czym najlepiej świadczy zamieszczony w niedzielnym numerze „Robotnika" spis nowych ośrodków pracy, które rozpoczęły zbiorowy kolportaż „Robotnika".

Niedzielne zebranie Dzielnicy Mokotów zagaił tow. Maciejko, referat na temat powyższego hasła i sprawę kolportażu „Robotnika" na Dzielnicy Mokotów omówił tow. S. Karpiński.

W dyskusji zabierali głos towarzysze z różnych ośrodków pracy, którzy poparli w całości treść przemówienia i wskazań tow. Karpińskiego.

„Robotnik" musi się znaleźć w rękach każdego towarzysza, Partia ma prawo wymagać tego od każdego członka Partii, obowiązkowy masowy udział towarzyszy w tej akcji— to treść przemówień członków Dzielnicy. Na zebraniu został wybrany komitet, obowiązkiem którego będzie techniczne usprawnianie w dostarczaniu „Robotnika" i czuwanie, ażeby towarzysze w każdym warsztacie pracy otrzymywali „Robotnika" i jednali nowych członków.

Zgłoszona rezolucja w tej sprawie przez tow. Maciejko — została jednogłośnie przyjęta.

Fundusz uczczenia Tow. A. Próchnika

Tow. Głowala wpłacił 500 zł. i wzywa do wpłacenia tow. Krawudzkiego.

Działacze Spółdzielczy PPS m. st. Warszawy

Wydział Spółdzielczy Stołecznego Komitetu PPS zwołuje w dniu 11 marca 1947 r. o godz. 17-tej, konferencję Działaczy Spółdzielczych z terenu m. st. Warszawy.

Porządek obrad: 1. Stan Ruchu Spółdzielczego w Warszawie, ref. Tow. Tyborowski Józef, 2. Plan i zadania Ruchu Spółdzielczego na przyszłość, ref. Tow. Prezes „Społem" i Przew. Kom. Spółdz. CKW PPS, Żerkowski Jan. 3. Sprawy bieżące.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 11 marca r.b. o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska 4 odbędzie się plenarne posiedzenie Koła Prelegentów z referatem delegata Stołecznego Komitetu. Obecność członków Koła obowiązkowa.

DZIELNICA WOLA

Odwołuje się zebranie delegatów Spółdzielczych, mające się odbyć w dniu 11.III. Termin zebrania przesuwa się na dzień 18 marca, godz. 17-ta.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek, dn. 11 marca b .r. Dzielnica „Ochota", ul. Niemcewicza 9-130, rozpoczyna Kurs Szkoły Partyjnej I stopnia. Wykłady odbywać się będą w godz. od 18 do 20 (wtorki, czwartki, soboty). Pierwszy wykład rozpoczyna się dnia 11 marca b. r. (wtorek) o godz. 18 p. t. „HISTORIA PPS". Prelegent S. Napiórkowski

RZEMIEŚLNICY PPS-OWCY

Wszyscy Rzemieślnicy samoistni, członkowie PPS, zobowiązani są zarejestrować się w Kole Rzemieślników Samoistnych.

Rejestracja odbywa się w lokalu Stołecznego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej ul. Mokotowska 24 — front IV piętro, we wtorki i piątki w godzinach od 15 m. 30 do 17 m. 30.

Z.N.M.S.

Zarząd Środowiska Warszawskiego ZNMS zawiadamia, że dzisiaj, tj. dn. 11-go we wtorek o godz. 18-ej, odbędzie się zebranie Zarządu w lokalu przy ul. Hożej 41.

Obecność zarówno referentów, jak i delegatów uczelnianych obowiązkowa.

Zawiadomienie

Zawiadamiamy wszystkich naszych prenumeratorów, że prenumerata miesięczna „Robotnika" z dniem 1 kwietnia r. b. wynosić będzie zł. 70.

ADMINISTRACJA.

Gaz, woda i komunikacja miejska — droższe

Uchwała plenum Stoł. Rady Narodowej

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Stoł. Rady Narodowej omawiano sprawę podwyżki taryfy MZK, opłat za wodę i gaz, aktualne sprawy zaopatrzeniowe i finansowe.

ABY WYBRNĄĆ Z DEFICYTU

Już w sierpniu 1946 r. MZK, Gazownia i Wodociągi zaczęły pracować deficytowo. W chwili obecnej zadłużenie tych zakładów wynosi ponad 200 milionów zł. Ponieważ finansowanie niedoboru z innych źródeł musiałoby się odbyć kosztem zmniejszenia innych wydatków, np. na szkolnictwo — podwyżka taryf jest jedynym wyjściem z sytuacji. Niestety, podwyższenie opłat nie zapewnia jeszcze samowystarczalności instytucji.

W nowej taryfie wprowadzono cały szereg ulg, uwzględniając szeroko interesy świata pracy.

Stawki nowej taryfy MZK i opłat za gaz i wodę podajemy obok.

SYTUACJA JEST TRUDNA

Niedobór zostanie pokryty częściowo przez dotacje, jednocześnie miasto poczyni starania, żeby uzyskać zniesienie państwowego 4 proc. podatku dochodowego. W ten sposób powstałaby możliwość przyjścia z pomocą przedsiębiorstwom deficytowym przez przedsiębiorstwa dochodowe.

Długi, które w tej chwili istnieją, powstały z zalegania wyrównań umowy zbiorowej, obowiązującej od 1.11 1946 r. oraz z nieuiszczenia rat od zaciągniętych w r. 1945 i 1946 pożyczek inwestycyjnych.

Jeżeli nawet zaległe raty da się umorzyć, to na wyrównanie płac pracownikom miejskim miasto będzie musiało jeszcze zaciągnąć nową pożyczkę.

DŁUGI I PRZEROST ADMINISTRACJI

W dyskusji nad trudnościami przedsiębiorstw miejskich zabierało głos szereg mówców.

Radny tow. Wójcik wskazuje na fakt, iż część podwyżki opłat za wodę przekazana będzie na spłatę długów.

Następnie mówcy wskazują na nieproporcjonalnie wysokie wydatki personalne, które wynoszą w MZK — 68 proc., podczas gdy wydatki rzeczowe — tylko 32 proc. W wodociągach procent wydatków personalnych dochodzi nawet do 72! Odpowiadając na zarzuty, dyr. MZK, inż. Kubalski stwierdza, że celem zmniejszenia wydatków administracji, projektuje się pewne ograniczenie ilości pracowników.

Poprawa w komunikacji da się zauważyć w Warszawie dopiero jesienią br. dzięki zwiększeniu taboru. Powstaną wtedy nowe linie komunikacyjne.

SPEKULANCI PRÓBUJĄ ŻEROWAĆ

Po sprawozdaniu tow. prez. Tołwińskiego i Komisji Kontroli St. R. N., szef resortu zaopatrzenia, tow. Szarek, przedstawił sytuację w związku z częściowym zniesieniem kart żywnościowych i przydziałów.

Fakt, iż przechodzi się na normalną gospodarkę finansową, stał się przyczyną najrozmaitszych plotek. Proces likwidacji kart żywnościowych obserwujemy już od grudnia. Obowiązek zaopatrzenia przerzuca się z państwa na instytucje, które, robiąc zakupy, podbijają często ceny. Przeciwdziałać temu może zakup skoordynowany. Miejski Resort Zaopatrzenia przejmie tę pracę. Całkowite zniesienie kartek nie jest na razie przewidziane. Pracownicy państwowi, samorządowi i przemysłu kluczowego będą jeszcze przez szereg miesięcy zaopatrywani kartkowo.

PODATKI I ULGI

Z kolei plenum uchwaliło szereg wniosków komisji finansowo-gospodarczej. Ustalono opłaty szpitalne — 350 zł za dobę od chorego (instytucje publiczne) i 400 zł — prywatnie. Postanowiono przy wymiarze podatku lokalowego za rok 1947 przyznać 75 proc. ulgi pracownikom samorządowym i państwowym oraz emerytom. Wprowadzono nowelizację opłat od podań, potwierdzeń ksiąg handlowych itp. Wprowadzono także opłatę koncesyjną w wysokości 15 tys. zł dla motorowych taksówek bagażowych.

Uchwalono wreszcie poczynić odpowiednie kroki w sprawie zaciągnięcia 20 milionów pożyczki dla Wodociągów i Kanalizacji.

RADNI ATAKUJĄ

W dyskusji radni zwracają uwagę na konieczność zapewnienia ludności potrzebnych artykułów, które dotychczas otrzymywano z przydziału. Szczególnie energicznych zarządzeń, przeciwdziałających paskarstwu domaga się tow. radny Moskal (PPS). Radni wskazują na dziwną obojętność Zarządu Miejskiego wobec niebezpieczeństwa powodzi. Miasto nie posiada ani jednej łodzi ratowniczej! Nic też nie zrobiono dla przygotowania lokali zastępczych dla eksmitowanych z domów, które grożą zawaleniem.

Śnieg taje—coraz więcej bajor

Oczyścić rynsztoki i studzienki kanalizacyjne

Olbrzymia ilość śniegu, znajdująca się wciąż na jezdniach i chodnikach ulic, może lada dzień zamienić je w potężne bajora. Na głównych arteriach tam, gdzie od dłuższego czasu pracuje ZOM — niebezpieczeństwo zostało częściowo zażegnane, ale Marszałkowska, Al. Jerozolimskie, część Nowego Światu, Al. Stalina — to jeszcze nie cała Warszawa.

Większość ulic została nietknięta, mimo apelu Komitetu Obywatelskiego — zarządzeń Milicji Obywatelskiej. Niebezpieczeństwo roztopów szczególnie jest groźne dla Saskiej Kępy, Pelcowizny, Koła, Dolnego Żoliborza, ul. Obozowej.

Rozlega się już ostatni dzwonek na oczyszczenie studzienek kanalizacyjnych, rynsztoków, aby topniejącej wodzie umożliwić odpływ.

W wypadku zatkania się kanalizacji i tworzenia się zalewów na ulicach należy zawiadomić Pogotowie Kanalizacyjne — ul. Lipowa 2 — tel. 85-634. (Rs).

1000 wypadków w ciągu 3-ch miesięcy

300 ofiar ślizgawicy

Warunki atmosferyczne ostatniej ostrej zimy: śnieg, mróz, a wreszcie ślizgawica — odbiły się fatalnie nie tylko na ruchu komunikacyjnym — lecz także na przechodniu. Ilustracją ofiar „lodowego pogromu" warszawiaków są dane Pogotowia Ratunkowego.

Ogółem nieszczęśliwych wypadków było w ciągu trzech zimowych miesięcy (grudzień, styczeń, luty) — 948; w tym: 402 złamania i oparzenia, 238 wypadków nieustalonych (opatrunki w lokalu Pogotowia bez stwierdzenia przyczyny), 155 wypadków w ruchu komunikacyjnym (samochody, tramwaje, furmanki), 94 ofiary napadów i bójek, 41 samobójstw, 12 ofiar katastrof budowlanych i 6 symulacji.

Liczba ofiar (z dwóch pierwszych pozycyj poszkodowanych skutkiem wypadków na ulicy wynosi około 300 (!).

W sumie Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy 1974 osobom. (pa).

Stawki nowej taryfy która obowiązuje od 12 marca rb.

Opłaty za korzystanie ze środków komunikacji miejskiej (MZK):

Normalny bilet tramwajowy — 10 zł, trolleybusowy — 15 zł, autobusowy — 15 zł, bilet przesiadkowy — 20 zł, przewóz bagażu — 20 zł,, bilet nocny — 25 zł, bilet 10-przejazdowy tramwajowy — 100 zł, ulgowy — 30 zł, autobusowy i trolleybusowy — 150 zł, ulgowy — 30 zł, bilet miesięczny imienny na 1 linię — 500 zł, ulgowy — 75 zł, na 2 linie — 750 zł, ulgowy — 100 zł, na wszystkie linie — 2.000 zł, ulgowy 150 zł, pracownicze miesięczne na 1 linię 120 zł, na wszystkie linie — 400.

Opłata za wodę ulega podwyżce tylko dla instytucji administracyjnych, komunikacyjnych i przemysłowych na 21 zł za 1 m^3. Opłata za wodę, użytą w gospodarstwach domowych nie ulega podwyżce.

Opłata za gaz dla gospodarstw domowych przy użyciu miesięcznym w granicach do 5 m^3 — ryczałt 60 zł, w granicach do 10 m^3 — ryczałt 110 zł, powyżej za każdy m^3 — 10 zł, dla instytucji państwowych i komunalnych za każdy m^3 — 12 zł, dla przemysłu prywatnego — 15 zł, dla przedsiębiorstw handlowych, rozrywkowych, gastronomicznych i hoteli — 20 zł.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2).
Wtorek, g. 18 „Penelopa".
Środa, g. 18 „Szkoła Obmowy".
Czwartek, g. 18 „Majątek albo imię".
Piątek, g. 18 „Penelopa".
Sobota, g. 14.30 „Szkoła Obmowy" (szkolne); g. 18 „Szkoła Obmowy".
Niedziela, g. 12 Łukasz Łukaszewicz, w recitalu słowa: g. 14.30 „Lilla Weneda"; g. 18. „Penelopa".

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Marszałkowska 8): godz. 18 „Dwa teatry".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81), godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera; godz. 20.15 „Powroty" (występ gościnny teatru „Problemy").

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 13): codziennie o godzinie 18 „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim, T. Olszą i J. Mrozińskim. W soboty i niedziele o godz. 14.30 i 18.00. Kasa czynna 10—14 i od 16. W przedsprzedaży bilety na trzy dni z góry.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji)

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 2): Rewia „Zimowa Parada". Początek godz. 17, 19. W niedzielę i święta godz. 15, 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię. Początek godz. 17-ta i 19-ta. W niedziele i święta g. 15-ta, 17-ta i 19-ta. Ceny biletów od 40.— zł.

KONCERT MUZYKI FRANCUSKIEJ

Instytut Fryderyka Chopina podaje do wiadomości publicznej, że dnia 18 marca r. b. o godz. 18-tej w Małej Salce Koncertowej IFC Warszawa — Zgoda 15, II p., odbędzie się Koncert Muzyki Francuskiej z I-szego 40-lecia XIX wieku, organizowany przez Instytut. W programie: Utwory skrzypcowe i pieśni.

Wykonawcy: R. Zambrzycka — śpiew, I. Dubiska — skrzypce, przy fortepianie prof. J. Lefeld.

Przedsprzedaż biletów u Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12. Przed koncertem w Instytucie Fryderyka Chopina — Zgoda 15, II p.

RECITAL HUMORU I PIOSENKI

W niedzielę 16 b. m. o godz. 12-ej w „Teatrze Polskim" odbędzie się poranek humoru i piosenki Łukaszewicza. Dochód na P. C. K.

Przedsprzedaż biletów w Orbisie, w Tetrze Polskim i w Biurze P. C. K. ul. Piusa XI nr. 24/26, pokój nr. 4, w godz. 10—14.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 5): „Eskapada". Pocz. seansów 14, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska ...): „Syn Pułku". Początek seansów: godz. 14, 16 i 20

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „U schyłku dnia". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Siedmiu śmiałych". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Nowe pokolenie".

KINO „TĘCZA". (Żoliborz Suzina 4) „Triumf Młodości" i „Koncert na ekranie".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 12 MARCA

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik por.; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości por.; 7.40 Koncert; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.35 Utwory skrzypcowe; 13.00 Muzyka obiad.; 13.40 „Alfabet muzyczny"; 15.10 Wędrówka z mikrofonem; 15.40 Utwory wiolonczelowe; 16.00 Dziennik popoł.; 16.30 „Mickiewicz w pieśniach polskich kompozytorów; 16.55 Skrzynka techniczna; 17.10 Melodie operetkowe; 18.00 Beethoven; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.15 Muzyka; 19.30 Audycja Chopinowska; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.25 Życie i dzieło Beethovena"; 21.15 U naszych przyjaciół; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 „Popioły" S. Żeromskiego; 22.25 Aud. rozrywk.; 23.10 Ostatnie wiadomości; 23.30 Muzyka taneczna.

Warszawa II

14.22 Duety z oper klasycznych; 14.48 Muzyka rozrywkowa; 18.40 Koncert życzeń; 22.00 „Odbudujemy Warszawę".

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. [illegible] oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 28 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" — Warszawa, Al. Jerozolimska 89, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 11 m 35 tel. nr 8 87 79, Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26. — F-ma kolporterska „GONIEC" Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3 A, Targowa 59.

Lecę „Dakotą" do Paryża

Stolica Francji bez gazet

Paryż, początek marca

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Gdy mówiłem znajomym, że lecę samolotem do Paryża, wszyscy mnie przestrzegali i opowiadali o ostatnich katastrofach. Odpowiadałem na to, że wszystkie nieszczęśliwe wypadki wydarzyły się z samolotami typu „Dakota", nasze zaś linie lotnicze mają tylko „Douglasy", pewne i bezpieczne. Możecie więc sobie wyobrazić moje zdziwienie, gdy mniej więcej w pół drogi, nad Berlinem, miła stewardessa „Lotu" opowiedziała pasażerom, że „właściwie" lecimy „Dakotą". Nie było żadnego sposobu, by zmienić środek lokomocji, musieliśmy więc pogodzić się ze smutnym losem. Grunt, że bez przygód dolecieliśmy w ciągu 5 i pół godzin do Paryża.

Czytelnicy darują mi, że wbrew pouczeniom starszych dziennikarzy zacząłem korespondencję zagraniczną od opisu podróży. Za to zaoszczędzę czytelnikom opisu Paryża, gdyż ostatnio każdy wyjeżdżający za granicę uważa za swój obowiązek następnie powtarzać na łamach gościnnych pism to wszystko, co można przeczytać w każdym „Baedekerze", a więc opis Wieży Eiffla, czy Notre Dame. Nic również nie napiszę o Paryżankach, które chodzą zimą bez pończoch, gdyż temat „fioletowych łydek" został niedawno całkowicie wyczerpany przez jednego z warszawskich publicystów, znawcę przedmiotu.



Nieczynne linotypy drukarń paryskich.

Strajk drukarzy

Od razu po przyjeździe do Paryża rzuca się w oczy — prócz śniegu na ulicach, zjawiska niespotykanego w Paryżu o tej porze roku od wielu dziesięcioleci — brak jakiejkolwiek prasy. Od połowy bowiem lutego trwa strajk paryskich drukarzy i w kioskach można nabyć tylko prasę belgijską (szczególnym powodzeniem cieszy się organ belgijskich socjalistów „Le Peuple") lub dwie miejscowe gazety w języku angielskim (paryskie wydania londyńskiego „Daily Mail" lub nowojorskiego „Herald Tribune").

Związek zawodowy robotników drukarskich, pozostający pod wpływem elementów anarchistycznych i trockistowskich, ogłosił strajk, gdy nie mógł na drodze rokowań polubownych zrealizować swych postulatów. Żądania związku dotyczyły przede wszystkim podwyżki płac. Ponieważ zarobki drukarzy paryskich są raczej wyższe, niż zarobki innych, nawet wysoko kwalifikowanych robotników, żądania te napotkały na opór nie tylko właścicieli drukarni, lecz także czynników rządowych. Również obie partie robotnicze i centrala związków zawodowych (C.G.T.) nie poparły postulatów drukarzy. Komunistyczny dziennik „Humanite" próbował nawet w drugim dniu strajku wydać gazetę wbrew uchwale strajkujących robotników, doszło jednak do bijatyki i organ partii komunistycznej musiał zastosować się do uchwały związku zawodowego.

Zdaniem wielu ludzi, dobrze orientujących się w zakulisowej stronie tego strajku, najbardziej zainteresowani w jego przeciąganiu się są przedwojenni właściciele szeregu wielkich drukarń pozbawieni swych zakładów z powodu współpracy z okupantem. Liczą oni na to, że obecni posiadacze drukarń nie wytrzymają wielkich strat materialnych połączonych ze strajkiem i że w powstałym zamieszaniu będą oni mogli znów wypłynąć na powierzchnię. W każdym bądź razie strajk drukarzy w Paryżu należy chyba do najbardziej niepopularnych posunięć francuskiego ruchu zawodowego i dlatego odgraniczają się od niego zarówno partie robotnicze, jak i centrala związków zawodowych.

Obniżka 10-procentowa

Żądania drukarzy w sprawie podwyżki płac pozostają poza tym w sprzeczności z całą polityką gospodarczą Francji, zapoczątkowaną jeszcze w grudniu ubiegłego roku przez tymczasowy rząd Leona Bluma i kontynuowaną przez obecny rząd koalicyjny pod przewodnictwem socjalisty Ramadiera. Chodzi o to, że w ciągu drugiej połowy 1946 roku ceny we Francji wzrosły o przeszło 50 procent, podczas gdy zarobki robotnicze w tym samym czasie powiększyły się przeciętnie tylko o 25 procent. Groziła inflacja. Realna wartość płac robotniczych była coraz mniejsza.

W tej ciężkiej sytuacji Leon Blum rzucił hasło powszechnej obniżki cen. Na podstawie dekretu rządowego wszystkie ceny towarów i usług zostały w dniu 1 stycznia 1947 roku obniżone o 5 procent. To ryzykowne na pierwszy rzut oka posunięcie okazało się wyjątkowo szczęśliwe i spotkało się z uznaniem wszystkich francuskich partii politycznych, a także „szarego" obywatela. Rzecz oczywista, że obniżka nie poszła zupełnie gładko. Przemysłowcy i kupcy niektórych branż robili wstręty lub nawet nadużycia. Na ogół biorąc jednak, obniżka udała się a w każdym razie powstrzymany został całkowicie dalszy wzrost cen, który groził kompletnym załamaniem się gospodarki francuskiej.

Wykorzystując doświadczenia pierwszej obniżki, rząd francuski zarządził z dniem 1 marca r. b. dalszą 5-procentową obniżkę; razem więc ceny w ciągu tych 2 miesięcy zostały obniżone o 10 procent. Na drzwiach i oknach wszystkich francuskich lokali sklepowych, restauracji, hoteli itd. w pierwszych dniach marca przemalowano napisy; zamiast „baisse (obniżka) 5%" zjawiły się napisy: „baisse 10%". Na pewno i tym razem nie obejdzie się bez krętactwa niektórych pomysłowych przedsiębiorców i kupców, którzy znów spróbują wykorzystać obniżkę dla zwiększenia swych zysków, na ogół jednak francuskie koła polityczne są pewne, że także druga obniżka dobrze się uda.

Ta polityka deflacyjna rządu koliduje więc z podwyższaniem płac, a tym bardziej z podwyższaniem względnie wysokich płac drukarzy. Dlatego strajk robotników drukarskich tak bardzo się przeciąga. Dziennikarze paryscy mówią, że mają przymusowy urlop i żartują, że jeśli strajk przeciągnie się jeszcze kilka tygodni, Paryżanie łatwo dojdą do wniosku, że można doskonale się obejść w ogóle bez gazet..

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Mimochodem

Plamy na słońcu

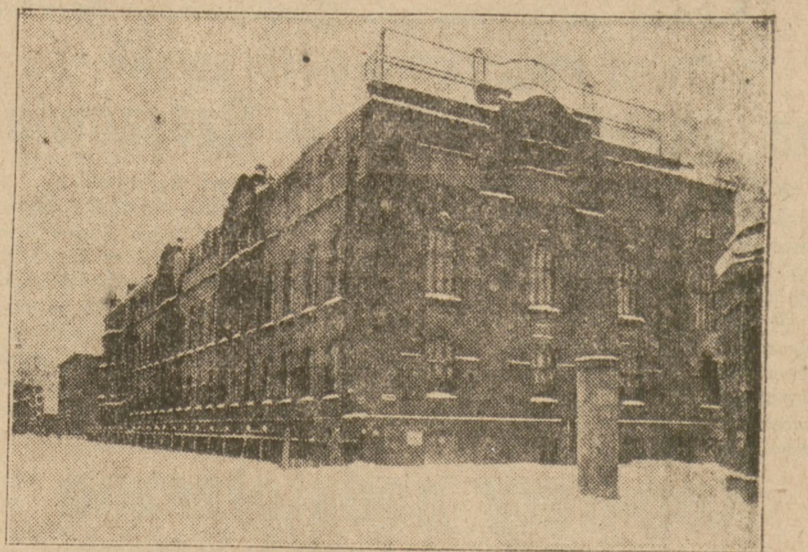
Wciąż piszą o tych plamach,
a jednak, mówiąc szczerze,
patrzałem,
nie dojrzałem,
nie wierzę.
I, według mego zdania,
to wydarzenie nowe
po prostu wymyślili
panowie:

Bosak z Kinofikacji,
Szarek z Aprowizacji,
Borejsza, prasy geniusz,
Poreda Eugeniusz,
Piotrowski, ten od Bosu,
dyrektor CKOS-u,
sekretarz z gminy Radość
i Ładosz.

A po co wymyślili?
Ja dobrze ich rozumiem,
chcą mieć w stosownej chwili
argument.
Powiedzą, komu trzeba:
krytykuj nas, gdy chcesz,
lecz popatrz w stronę nieba,
nawet na słońcu — też!

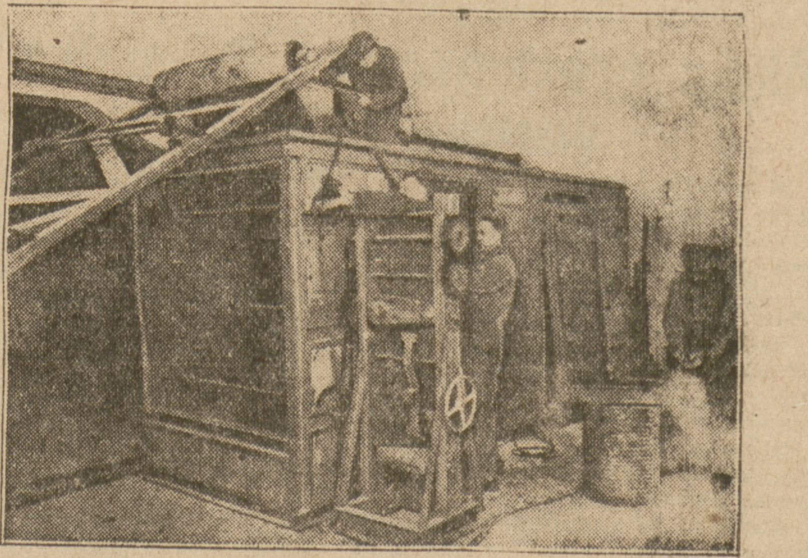
A. TOM

Wytwórnia P.M.T. w Raciborzu



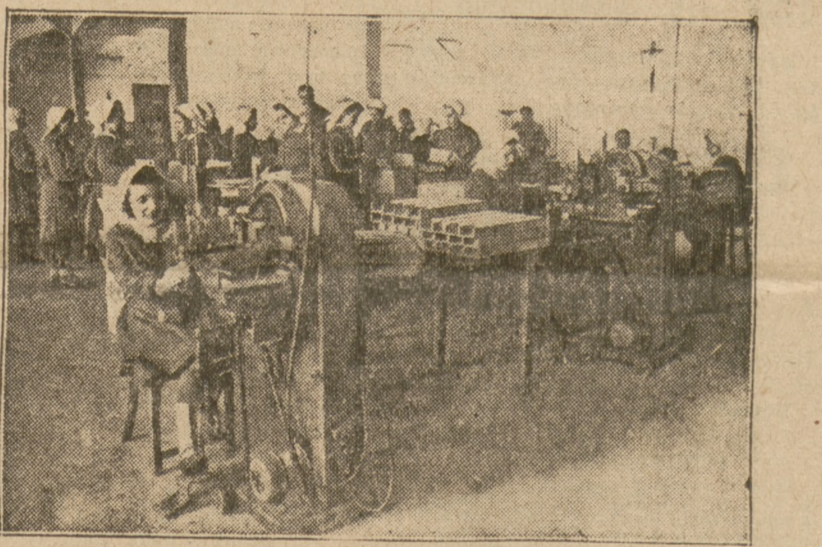
Do starych wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego, które znajdowały się w Poznaniu, Kościanie (woj. poznańskie), Krakowie, Łodzi i Radomiu przybyły jeszcze trzy nowe na Ziemiach Odzyskanych. Są to fabryki we Wrocławiu, Wodzisławiu i Raciborzu.

Zdjęcie przedstawia gmach PMT w Raciborzu, wyremontowany już i doprowadzony do stanu używalności po wielkich zniszczeniach wojennych.



Fabryka w Raciborzu była kompletnie zdewastowana. Maszyny — częściowo wywiezione, a częściowo zdemontowane.

Oto fragment prac robotników, którzy na nowo montują maszyny w wytwórni raciborskiej.



Wytwórnia PMT w Raciborzu zatrudnia przeszło 100 pracowników. Jest to jedyna w Polsce fabryka, która wyrabia tabakę i tytoń do żucia, używany przez marynarzy i górników.

Miesięczna produkcja wynosi 20 tysięcy kilogramów.

Na zdjęciu — mechaniczna pakowalnia, w której zatrudnione są same kobiety.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Wciąż jeszcze szmugiel

Linia kolejowa z Otwocka zamieszkała w większej części przez pracowników m. W-wy, jest bardzo uciążliwą trasą komunikacyjną dla pracowników, którzy nie dla powietrza, lub wygód osobistych muszą dojeżdżać, lecz jak wiemy z powodu braku mieszkań w W-wie.

Władze kolejowe aby udogodnić pracownikom tę podróż dały rano dwa pociągi o godz. 6.00 i 7.00, lecz niestety są one przepełnione przez szmuglerów nielegalnym pieczywem i wyrobami mięsnymi. Szmuglerzy rozstawiają swoje kosze i tobołki w wejściu, aby mogli wysiąść najpierw, a pasażerowie ostatnich stacji w ogóle nie mogą wejść i muszą opóźniać się do pracy.

Proszę więc M. O. i władze kontrolujące o zwracanie uwagi na linię Otwocką i zmniejszenie nielegalnego i niehigienicznego przewozu, a tym samym ułatwienie dojazdu pracownikom.

Chmielewski
Wawer.

ERICH MARIA REMARQUE (86) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Muszę.

— Czemu odchodzisz?

— Muszę wracać do szpitala.

Ujęła jego rękę, patrząc ku niemu w górę. — A mówiłeś, zanim tu przyszedłeś, że robota w szpitalu już skończona.

Rozważał, czyżby jej nie powiedzieć, że więcej nie wróci, ale tego dość było na dzisiaj. Dość i dla niej i dla niego. Chciała tego uniknąć, ale to i tak przyjdzie. — Zostań, Rawik — powiedziała.

— Nie mogę.

Wstała i przylgnęła silnie do niego. Więc i to jeszcze, pomyślał. Stara klisza. Tania i wypróbowana. Kobieta niczego nie opuści. Ale któżby oczekiwał po kocie, że zechce jeść trawę? uwolnił się. — Muszę wracać. W szpitalu człowiek umiera.

— Doktorzy mają zawsze wymówki — powiedziała zwolna, patrząc na niego.

— Jak kobiety, Joanno. My pilnujemy śmierci, wy miłości. I oto wszystkie racje i wszystkie prawa świata.

Nie odpowiedziała.

— Mamy też mocne żołądki — dodał Rawik — trzeba nam ich. Nie moglibyśmy działać, gdyby było inaczej. Gdzie omdlewają inni, tam zaczyna się nasza praca. Do widzenia, Joanno.

— Wrócisz, Rawik?

— Nie myśl o tym, korzystaj z czasu. nie śpiesz się. Sama się domyślisz.

Nie oglądając się podszedł szybko do drzwi. Nie pobiegła za nim. Ale wiedział, że śledzi go oczami. Poczuł się dziwnie drętwy, jakby się musiał poruszać pod wodą.

22.

Krzyk wydobywał się z okna rodziny Goldbergów. Rawik słuchał przez chwilę. Pomyślał, że może stary rzucił czymś w żonę, albo pobił ją. Przez chwilę nie było nic więcej słychać, prócz biegania, krótkiej, gorączkowej rozmowy w pokoju uchodźcy Wiesenhoffa i trzaśnięcia drzwiami.

Za chwilę ktoś zapukał i właścicielka wpadła do pokoju.

— Prędko, prędko, monsieur Goldberg...

— Co?

— Powiesił się. W oknie. Prędko...

Rawik rzucił książkę. — Policja jest?

— Nie ma. Czyżbym pana wzywała? Żona go tylko co znalazła.

Rawik zbiegł z nią pędem po schodach. — Czy go odcięto?

— Nie jeszcze, trzymają go...

W półciemnym pokoju ciemna grupa skupiła się przy oknie. Ruth Goldberg, uchodźca Wiesenhoff i ktoś jeszcze. Rawik zapalił światło. Wiesenhoff i Ruth Goldberg trzymali starego Goldberga w ramionach, jak niemowlę, a trzeci człowiek nerwowo starał się rozplątać węzeł krawata, umocowanego do klamki okiennej.

— Trzeba go odciąć!

— Nie mamy noża — krzyknęła Ruth Goldberg.

Rawik wyjął z podręcznej torby nożyczki i zaczął ciąć, ale krawat zrobiony był ze śliskiej, ciężkiej, jedwabnej materii i kilka sekund minęło zanim udało mu się go przeciąć. Pracując, miał tuż przy sobie twarz Goldberga. Wybałuszone oczy, otwarte usta, cienka, szara bródka, gruby język, ciemno zielony krawat w białe groszki wrzynający się głęboko w spuchnięte gardło, wszystko to mógł teraz oglądać. Ciało kołysało się w tył i naprzód w ramionach Wiessenhoffa i Ruth Goldberg, jakby je wstrząsał straszliwy, wieczysty śmiech.

Twarz Ruth była czerwona i zalana łzami, obok niej potniał Wiesenhoff pod brzemieniem ciała, które nigdy za życia nie było tak ciężkie. Dwie wilgotne, spłakane twarze, a nad nimi ta trzecia, śmiejąca się cicho w niewiadome. Kiedy Rawik wreszcie uporał się z krawatem, głowa starca poleciała w stronę Ruth, aż ta odskoczyła z krzykiem, wyciągając ręce. Wtedy całe ciało ze sztywnymi ramionami spłynęło miękko na stronę, jakby ją chciało ścigać ruchem pełnym klaunowskiej gracji.

Rawik je pochwycił i ułożył na podłodze z pomocą Wiesenhoffa. Tu zwolnił pętlę i rozpoczął badanie.

— Do kina — jęczała Ruth Goldberg — posłał mnie do kina. Rutko, powiedział, masz tak mało rozrywek, czemu nie pójdziesz do teatru Courcelles, dają tam film z Gretą Garbo. „Królowa Krystyna", czemu nie pójdziesz go obejrzeć? Kup sobie dobre miejsce, weź fotel albo lożę, ostatecznie dobre i dwie godziny, ukradzione temu wiecznemu smutkowi i nędzy. Tak to spokojnie i dobrotliwie powiedział i poklepał mnie po policzku. „A potem idź do cukierni naprzeciwko parku Monceau, napij się czekolady, zjedz sobie dobrych lodów waniliowych, użyj sobie raz, Rutko". Tak powiedział, i ja poszłam, a kiedy wróciłam... Rawik wstał. Ruth Goldberg zamilkła. — Musiał to zrobić natychmiast po pani wyjściu — powiedział.

Przycisnęła pięści do ust. — Więc on...

— Możemy jeszcze próbować. Najpierw sztuczny oddech. Potrafi pan? — zapytał Rawik Wiesenhoffa.

— Nie. Troszkę. Niewiele.

— Proszę spojrzeć.

Rawik ujął ramiona Goldberga, podniósł je i dociągnął do podłogi, potem do piersi, i znów w tył i znowu naprzód. W grdyce Goldberga zagrało. — Żyje — krzyknęła kobieta.

— Nie, to tylko ześnione powietrze.

Rawik kilkakrotnie zademonstrował ruchy. — Ot tak. Niech pan teraz spróbuje, — powiedział do Wiesenhoffa.

Wiesenhoff niechętnie przykląkł koło Goldberga. — Nie tak, z przodu. Niech go pan ujmie za przegub, a jeszcze lepiej za przedramię, — powiedział niecierpliwie Rawik.

Pot lał się z Wiesenhoffa. — Mocniej — powiedział Rawik — trzeba wyprzeć z płuc całe powietrze.

Zwrócił się do właścicielki hotelu. Tymczasem weszło więcej osób do pokoju. Trzeba ich było wyprosić. — Umarł — powiedział w korytarzu — to, co się dzieje w pokoju, nie ma żadnego sensu. Zwykły rytuał, przez który trzeba przejść, nic innego. Byłby to cud gdyby coś jeszcze mogło mu pomóc.

— Co robić?

— To, co zwykle.

— Karetkę? Pierwszą pomoc? W takim razie za dziesięć minut zjawi się policja.

— Tak czy inaczej musi pani wezwać policję. Czy Goldbergowie mieli papiery?

— Owszem, dobre. Paszporty i legitymacje.

(Dalszy ciąg jutro).